

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odosłaniem do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję do Cies. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do Kurjera warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym kościół N. Marii Panny Łaskawej (po-pijarski) obchodzi odpustem nabożeństwem, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem, procesjami rano i po południu oraz nieszporną pamiątkę św. Józefa Kalasantego.

— Takież uroczyste nabożeństwo odpustowe odbędzie się w kościele parafjalnym Panny Marii na Nowem-Mieście, ku czci Nawiedzenia N. Marii Panny.

— Pamiątkę poświęcenia kościołów obchodzić jutro będą uroczystymi nabożeństwami kościoły: św. Antoniego (po-reformacki), św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej i św. Jacka (po-dominikański).

— Jutro też w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), jako w pierwszą niedzielę rozpoczętego miesiąca, odprawionem zostanie solenne dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze, kazaniem, procesją i suplikacjami ku czci Serca Pana Jezusa.

— Jutro w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), zaraz po ukończeniu nieszpornów, odbędzie się sesja bractwa Niepokalanego Poczęcia N. Marii Panny, na której przyjmowane będą składki od członków bractwa i dopełniane zapisy kandydatów.

— Z powodu przypadającej w dniu 16 b. m. uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej, którą kościół na Jasnej Górze w Częstochowie obchodzi solennem nabożeństwem odpustowym, w przyszłą środę, to jest dnia 7-go b. m., po wysłuchaniu o godzinie 9-tej zrana solennej mszy świętej i przyjęciu błogosławieństwa na drogę, wyruszy z kościoła św. Ducha (po-paulińskiego) kompanja pobożnych pątników do Częstochowy.

Przegląd polityczny.

Pełną wrażeń i wzruszeń była zima tegoroczna. Ciężkie, ołowiane obłoki zasunęły widnokrąg europejski, a od strony Bałkanów grzmiało już i błyska-

ło... Cały szereg kwestyj palących podniesiono, z których każda z osobna wzięwszy, mogła wystarczyć Europie. Tylko olbrzymia miara odpowiedzialności, jaka spoczęłaby na tem mocarstwie, które dałoby pierwsze hasło do „rycerskiego tańca”, ocaliła pokój. Nikt bowiem nie okazał się dość odważnym, aby tę odpowiedzialność na swoich barkach udźwignąć.

Rzeczy więc pozostały w dawnej formie: tylko Rumelja wschodnia zbliżyła się nieco do Bułgarii przez czasową unję osobistą. Jeżeli po pięciu latach mocarstwa nie przyzwolą W. Porcie na dalsze mianowanie księcia bułgarskiego jeneralnym gubernatorem Rumelji wschodniej, to będzie i po unji, o której prawili ks. Aleksander w swej mowie tronowej i za którą mu zgromadzenie narodowe wyraziło w adresemie gorącą podziękę. Jak daleko „obu Bułgariom” do istotnego zjednoczenia, dowodzi fakt, że samo już napomknięcie o unji w sofijskim soborze wywołało protest ze strony W. Porty, tudzież notę rosyjską, doręczoną w Konstantynopolu a przypominającą szereg wykroczeń przeciw konwencji z dnia 5 go kwietnia, których dopuścił się ks. Aleksander.

Obfity zapas nierozwiązanych kwestyj na obszarze wschodnim nie pozwala też utwierdzić się przekonaniu powszechnemu o trwałości pokoju. Opinia publiczna skłonna jest do wyobrażania sobie, że każda nota dyplomatyczna, to już prawie nabój działowy, że każde słowo nieco ogólnikowe i niejasne ministra lub panującego, to już pierwszy błysk ognia. Ponieważ przed kilkoma dniami książę Mikołaj Czarnogórski w rozmowie z politykiem serbskim Bjelanowiczem użył wyrażenia: „Czarnogórze nie będzie prosiło nikogo o jałmużnę, zażąda ono tego, co własną siłą zdobyć może”, wnet pojawiły się komentarze, przypominające subtelnością traktaty scholastyczne średnich wieków, z których wyczytać można szereg gróźb dla przyszłości pokoju europejskiego. Nie przeczymy, że są wszelkie powody do nerwowego rozstroju opinii publicznej, ale nie jesteśmy skłon-

ni do robienia z muchy wielbłąda i dopatrywania we wszystkim pogroźek i niebezpieczeństw. I owszem—sądzimy, że rozwój wypadków nie zada nam kłamu jeżeli przepuścimy, że lato tegoroczne przeminie bez wstrząśnień. Świat ma dziś krótki oddech—horoskopów na długą przyszłość stawiać nie można, dosyć, jeżeli o najbliższą chwilę można być względnie przynajmniej bezpiecznym.

Znamieniem też chwili obecnej jest zupełna cisza na widnokręgu politycznym, oparta na potrzebie wypoczynku po wysiłkach zimowych, które wyczerpały organizm dyplomatów i narodów.

Wiadomo, że pruska izba panów na ostatniem swoim posiedzeniu przed ferjami (dnia 30-go z. m.) uchwaliła wbrew woli rządu wniosek p. Kleista Retzowa, żądający przyznania większej samoistności kościołowi ewangelickiemu. Wszyscy ministrowie oddalili się z izby z chwilą rozpoczęcia obrad nad tym dla rządu niewygodnym wnioskiem. Hr. Ziethen-Schwerin i p. Kleist Retzow w wymownych słowach kreślili przykry stan kościoła ewangelickiego w Prusiech, zależnego zupełnie od rządu i budżetu politycznego. Stanowisko jeneralnego superintendenta powinno być — zdaniem tych mówców — wzmocnionem, kościół musi wywierać wpływ odpowiedni na mianowanie nauczycieli religijnych i profesorów teologii, „naród” ewangelicki powinien posiadać prawo bezpośredniego komunikowania się ze swoim najwyższym biskupem.

Burmistrz Struckman wykazywał natomiast, że wniosek dąży do wzmocnienia potęgi i wpływu hierarchji kosztem samodzielności i wolności sumienia poszczególnych gmin ewangelickich. Doprowadziłoby to do despotyzmu jednego stronnictwa, jednego kierunku w kościele. Gminy, któreby na rządy tego stronnictwa nie zgodziły się, musiałyby odłączyć się od kościoła, z czego wytworzyłoby się sekciarstwo ewangelickie. Mówca twierdzi, że dla protestantyzmu przewaga władzy państwowej w łonie kościoła jest konieczną. Mimo nieobecności rządu

Wspomnienia z karnawału.

Spisał podług cudzych notatek

A. Wilczyński.

(Dalszy ciąg.)

Przed rozejściem się podano jeszcze herbatę i resztki z kolacji, a choć dzień już dobry, jakoś pod wrażeniem uciechy, nikt się nie spieszył do domu. Owszem tu i owdzie wydobywały się westchnienia, że karnawał się kończy, a w naszym kółku już nie ma widoku na jaką zabawę. Naraz komuś tam z młodych strzelił koncept, żeby jeszcze w tym tygodniu urządzić piknik składkowy. Rozbawione tancerki chwyciły się tego projektu jak pijany płotu i dalejże do mnie z prośbami.

— Panie Władysławie — mówi młoda mężatka, piękna i wesoła, ot, prawdziwa pokusa na utrapienie mężczyzny—pan nam urządzi piknik.

Za nią ze wszystkich końców stołu jednogłośnie wołania zwróciły się ku mnie, więc ja bez namysłu powiedziałam: dobrze... Ja jestem pań najuniżeńszy sługa i zawsze gotów na wasze rozkazy... życzyście sobie pikniku, piknik będzie!

Zrobił się hałas i tartas nie do opisania. Młode dziewczęta klasnęły w dłonie, któryś z przyjaciół wniósł kielich za moje zdrowie, gorętsi już brali się do operacji, aby mnie porwać na ręce i obnieść w tryumfie po sali, ale nie pozwoliłem, raz, że wszystkim to dobrze było podcięte, a powtóre, że musiałem szanować resztę mojego ubrania, które już raz w podobnym wypadku na szwank narażone było.

Kto z czytelników był kiedy na większej gieldzie za granicą, lub przypomniał sobie chwilę w klasie gimnazjalnej po wyjściu profesora, ten może mieć niejakie wyobrażenie o gwarze, jaki podówczas w sali zapanował. Formowały się grupki pań radzących

naraz, w co się która ubierze; biegano to tu, to tam, do matki, do ojca, z różnemi poleceniami, a wśród tego chaosu, jak rakiety podczas iluminacji, wybiegały głosniej różne słowa: ja wezmę białą, ja niebieską... brzydko ci w niebieskiej! właśnie, że najlepiej... ona wie o tem, bo Adolf oświadczył się, gdy była w niebieskiej... Można w czarnej... pamiętasz Perkoszeska była przeszłego roku na pikniku w czarnej... ja dokupię koronek do mojej... nie dostaniesz do koloru, Mentzlowa ma... Tu znowu poważniejszy głos matki: ojciec nie da pieniędzy... moja mam... niech mama prosi... bo to jest... prawda, że konsyljarz da... skromne będą tualety... ciężkie czasy- wypędzają naszych z Prus.

Nudziarz pan jesteś...

Tam w drugim kącie sali idzie poważna dyskusja o krawców, czy stanik robi tak prędko... ja ją poproszę—mówi jedna, dla nas musi zrobić... dodaje druga. Ale w sobotę koniecznie... nie możemy w sobotę, jesteście proszeni do Zwilingerów...

Tartas ten, biegająca i różne pocieszne gestykulacje trwały jeszcze jakie pół godziny, nim się trochę uspokojono. Komitet zawiązał! — ktoś proponuje... Panowie, wybijmy komitet urządzający...

Pani Adolfowa, która z nich wszystkich była najczynniejszą, wyciąga za rękę z tłumu pana Teodora i prowadzi go ku mnie. Pan Teodor jest w naszym kółku osobą, którą tak trafnie nazwał nieoceniony Bałucki „grubą rybą”. Ma on już swoje lata kawalerskie, prezentuje się poważnie i okazale, ale ma rozum i grosze, dlatego zaprasza często poważniejsze osobistości na wieczorki kawalerskie, na których mają być sute i szykowne przyjęcia. Nic dziwnego tedy, iż używając wielkiego poważania u matek i ojców, którzy go biorą jako kawalera na serjo, nas młokosów uważa poprostu za trutniów salonowych, potrzebnych do hasania, na których z wysokiej góry patrzy. Nie powiem, żebyśmy byli z sobą źle, ale ot tak politykujemy. Gdyby jednak głębiej sięgnąć do

jego myśli, to czuję, że pan Teodor krzywiej na mnie spogląda, niż na innych; wiem, wiem, o co mu chodzi; no, o pannę Emilję, z którą jestem na bardzo przyjacielskiej stopie, a co się jemu i jej mamie nie zawsze podoba. Wiem, że za oczami podkpiwa sobie z moich podkręcanych wąsików, ale i ja też kpię sobie z tego, skoro panna Emilja właśnie lubi te wąsiki, przynajmniej ja czuję, że tak jest... Mój Boże, cóż ja temu winien, że mam szczęście u kobiet, dlatego też niepotrzebnie się w tej chwili nadyma w powagę, bo gotów mu jestem w każdej porze ustąpić ze wszelkimi dalszemi sukcesami.

— Panie Teodorze—szczęściocze Adolfowa—układamy piknik.

— Bardzo dobrze, układajcie państwo...

— Ale my chcemy, żeby pan należał do komitetu—prowadzi swoje figlarka, patrząc bardzo ładnie w jego oczy.

— A cóż tu ja? Są młodszy panowie, ot, pan Władysław i inni...

— No, ja jestem gotów, lecz gdyby i pan zrobił nam ten zaszczyt...

— Zrobi, z pewnością zrobi—przerywa Adolfowa—bo wszyscy sobie tego życzą i wiedzą, że nikt tak nie potrafi zarządzić, jak pan Teodor. Prawda, że pan będzie chciał... pójźno pan, coś panu powiem...

Odprowadziła go na stronę i kładła mu coś w ucho, od czego mój Teodor krasnieje jak młoda panielka i już się nie sprzeciwia... Ułożyliśmy tedy program wcale nieodpowiadający moim życzeniom, to jest, że tylko młodzież ma dawać składkę, a domy, które nas przez karnawał przyjmowały, będą zaproszone. Oho, pomyślałem, nie wielu tu znajdziesz takich amatorów, zwłaszcza, że pan Teodor lubi podobne rzeczy urządzać z komfortem i szykiem, a to panie dobrodzieju kosztuje. Ale stało się, klamka zapadła, mnie przynajmniej dla honoru nie wypadało się cofać.

wniosek p. Kleista Retzowa przyjęto. Projekt podobnej treści, poruszony w izbie deputowanych przez barona Hammersteina, rząd zdołał umorzyć.

Co do czasu, w którym pruska „komisja bezpośrednia dla ustawy kolonizacyjnej” rozpocznie swoją działalność, nie zapadła jeszcze, jak zapewnia *National Ztg.*, decyzja. Przypuszczają wszakże, iż czynność jej rozpocznie się z spodziewaną niebawem zmianą naczelnego prezesa prowincji poznańskiej. Inne przeczucia przypisać mają w udziale także prezesowi Prus zachodnich, panu Ernsthausenowi, i prezesowi rejencji bydgoskiej, p. Tiedemanowi.

Z Aten piszą do *Pol. Corr.*: Skutkiem ogłoszonego w dniu 19 ym czerwca dekretu królewskiego, który znosi dla wszystkich prowincji i dla wszystkich broni stan pogotowia wojennego, kraj powraca do prawidłowego stanu pokojowego.

Izba tymczasem po załatwieniu spraw najważniejszych została odroczone do października, a rząd będzie miał odtąd czas i sposobność zbadać dokładnie i z całą sumiennością sprawy finansowe państwa. W istocie też kwestja finansowa wymaga ze strony rządu nadzwyczajnej uwagi. Niedoboru na rok bieżący nie da się oznaczyć nawet w przybliżeniu, to jednak nie ulega wątpliwości, iż będzie on nadzwyczaj wielkim. Mobilizacja wykazała wiele błędów w organizacji armji i marynarki, które w czasie pokojowym będą musiały być gruntownie uchylone i ztąd nie można myśleć o znaczniejszej redukcji budżetu wojakowego; owszem, w tym kierunku będą potrzebne, przynajmniej w kilku następnych latach, znaczne jeszcze ofiary. Dla przywrócenia tedy równowagi pomiędzy przychodami i rozchodami okaże się nieodzowna potrzeba wynalezienia nowych źródeł dochodu, a zadanie to jest niesłychanie trudne.

Znakomitą zdobyczą polityki prezesa gabinetu p. Trikupisa jest uchwalona przez izbę nowa ustawa wyborcza. Naród odczuwał od dawna, iż niezbędne są pewne radykalne zmiany w ordynacji wyborczej. Potrzeba było niezwykle silnej woli, aby wystąpić z projektem, w którym żądano zmniejszenia liczby posłów, ograniczenia prawa wybieralności osób wojakowych i rozszerzenia okręgów wyborczych. Na szczęście większość izby, kierując się patriotyzmem i mając na oku dobro państwa, przyjęła przedłożenie rządowe, które 150 posłom zamyka podwoje a-renty parlamentarnej.

Br. Z.

Zabezpieczenie losu oficyalistów prywatnych.

Nieraz już zajmowano się u nas sprawą zabezpieczenia bytu oficyalistów prywatnych i czyniono rozmaite starania, aby tę nader żywotną kwestję praktycznie rozwiązać. Świetne rezultaty, jakie w tym

kierunku wydała zasada samopocy, zastosowana w stowarzyszeniach oficyalistów prywatnych istniejących w wielu krajach, a między innymi w wielkiem powodzeniem w Poznańskim i w Galicji się rozwijających, wskazywały wprawdzie drogę, jaką w tym celu wybraćby należało, jednak różne względy nie dozwalały wprowadzenia podobnych instytucyj na naszym gruncie.

Po raz ostatni kwestja ta poruszona była przez ziemian gubernji lubelskiej, którzy podnieśli projekt zawiązania gubernjalnego towarzystwa oficyalistów prywatnych, mającego na celu niesienie materialnej pomocy i zabezpieczenie bytu oficyalistom skutkiem starości lub też nieszczęśliwych wypadków do pracy niezdolnych. Odnosny projekt opracowanym i wygotowanym został zupełnie, dotychczas jednak decyzja władzy nie nadeszła.

Teraz znowu na zjeździe delegacji rolnej, odbytym z początkiem r. b., z inicjatywy Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, pomiędzy rozlicznymi innymi wnioskami i dezyderatami, postawiono na porządku dziennym i tę sprawę i do rozpatrzenia jej wyznaczono oddzielną komisję. Zadaniem tej komisji miało być obmyślenie najlepszych i najpraktyczniejszych form, w jakich projekt zabezpieczenia losu oficyalistów prywatnych mógłby znaleźć zastosowanie. Przewodniczącym i sprawozdawcą tej komisji był p. Feliks Zakrzewski. Jakoż rzeczywiście komisja ta zajęła się żywo poruczoną sobie sprawą, tak że już w czasie zebrania delegacji rolnej, odbytego w warszawskiem Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, przedstawiła swoje w tej kwestji wnioski.

I tak mianowicie zaleca ona kilka rozmaitych form, wybór pomiędzy którymi zależeć będzie od możliwości przeprowadzenia w praktyce.

Na pierwszym miejscu postawiono tutaj projekt utworzenia gubernjalnych kas emerytalnych dla oficyalistów, które nie tylko pod względem teoretycznym przedstawiają najwięcej stron dodatnich, lecz zarazem odpowiadałyby najlepiej życzeniom tak właścicieli ziemskich, jakoteż i oficyalistów. Za ustawę dla takich kas komisja przyjęła ustawę, opracowaną przed kilkoma laty przez ziemian lubelskich, wprowadzając przytem do niej częściowe zmiany, podyktowane bądź przez późniejsze doświadczenie, bądź wynikające z korespondencji urzędowej, prowadzonej z powodu projektu lubelskiego. Według zdania komisji, „stowarzyszenia kasy emerytalnej dla oficyalistów wiejskich” w danej gubernji mają być urządzone na następujących zasadach. Zadaniem stowarzyszeń, pozostających pod opieką gubernatora, będzie zabezpieczenie bytu oficyalistom prywatnym, jako też wdowom i sierotom po nich pozostałym. Do stowarzyszenia należeć będą oficyaliści, pobierający, oprócz ordynarji i innych dodatków, najmniej 50 rs. rocznej pensji. Siedliskiem kasy

będzie miasto gubernjalne. Fundusze powstawać będą z kapitału zakładowego założycieli, z procentu od plac stowarzyszonych czyli wkładek, z procentów od kapitałów kasy, a wreszcie z dochodów przypadkowych.

Procent roczny od plac stowarzyszonych pobierany ma być w stosunku 10%, rocznie w ratach kwartalnych z dołu. Pensje emerytalne, stosownie do liczby lat uczestnictwa w kasie, przyznawane będą w tym stosunku, że za 15 lat należenia do kasy uzyskuje się prawo do 20%, a za każdy rok następny o 2% więcej, zaś za 35 lat do 100% sumy wynikłej ze skapitalizowania rocznej składki, przeciętnie obliczonej za cały czas uczestnictwa. Zastrzega się jednak przytem, że nikt przed ukończeniem 50 lat wieku żadnej pensji emerytalnej otrzymać nie może, z wyjątkiem okoliczności wyjątkowych. Ważnym jest przepis nader słuszny, że oficyaliści, porzucający służbę przed upływem 15 lat, nie mają prawa do emerytury.

Zarząd kasy ma się składać z zebrania ogólnego, z komitetu nadzorczego i z rady zarządzającej z 5-ia członków złożonej. Do faktycznego zawiązania kasy potrzeba przynajmniej 150 uczestników.

Ponieważ losy powyższego projektu, który stanowi w najlepszy i najszerszy sposób rozstrzyga kwestję oficyalistów, nie leżą ani w ręku inicjatorów, ani Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przeto też komisja, z ramienia tego Towarzystwa działająca, nie poprzestała na tej jednej tylko formie, mniej wprawdzie korzystnej, zawsze jednak w znacznej części do polepszenia stanu oficyalistów przyczynić się mogącej. Do takich zaliczono w pierwszym rzędzie „kasy przezorności”, organizowane albo dla grup oficyalistów gubernjalnych, albo w razie niemożności tworzenia grup podobnych, dla oficyalistów wielkich dominjów i zjednoczonych małych folwarków. W tym względzie komisja poszła za przykładem przemysłu fabrycznego, w którego stosunkach robotniczych spotykamy takie właśnie kasy wspólne dla pewnych grup fabryk lub też oddzielne dla rozmaitych większych fabryk.

Gdyby wreszcie i wprowadzenie w życie takich kas napotkało na nieprzewidywane przeszkody, to komisja zaleca w ostateczności system ubezpieczeń życiowych w istniejących tego rodzaju instytucjach. Komisja starała się w porozumieniu z przedstawicielami towarzystw asekuracyjnych wynaleźć nową kombinację, o ile możliwości do emerytury zbliżoną, a pośrednie między nią a asekuracją zajmującą miejsce. Kombinacja ta polega mianowicie na tworzeniu grup oficyalistów, którzyby łącznie asekurowali się na życie, tak iżby pensja roczna była wypłacana po doświadczeniu ubezpieczonego do 60-ciu lat życia, lub w razie śmierci jego wdowie i sierotom. Na wypadek kalectwa pensja byłaby również wypłacana w odpowiednim unormowanym stosunku. Zdaniem

— Kobiety bierzemy na siebie — rzecze Adolfowa — dwanaście już mamy.

— Trudniej za to będzie o młodzież — dodaje z ironicznym spojrzeniem Teodor — bo widzi pani ciężkie czasy...

— No, to ja młodzież biorę na siebie — rzeknę obrażony.

— Ha, skoro tak — mówi Teodor, tak samo złośliwie uśmiechnięty — rzecz załatwiona. Jutro się zjedziemy o 6-ej w cukierni i ułożymy jak co ma iść, tymczasem niech pan się dowie, czy można dostać salę w kasynie, ja znowu zapytam się gdzieś indziej.

— Trzydzieści par, sądzę, będzie dosyć...

— Par dosyć — wtrąca Adolfowa — lecz młodych tancerzy musi być przynajmniej trzy razy tyle co pań. Młodzież terazniejsza tak lubi się oszczędzać i ściany podierać, że trzeba mieć rezerwę... ja sama przyrzekam tańczyć za trzy...

Uradziliśmy, że we wtorek w domu rodziców panny Emilji zbieże się po południu cały komitet, a teraz niech tylko każdy stara się werbować znajomych, których listę ostatecznie na tem zebraniu już się ułoży...

Przyznaję, że działałem nieco lekkomyślnie, przyjmując udział w tej sprawie, lecz miałem tu na myśli swój także interes... Pani Teresa będzie niezawodnie, dyrektorka się zgodzi, no, a ja znajdę sposobność więcej się do niej zbliżyć i tam dalej, i tam dalej, co los da.

Już było po dziewiątej, kiedy wróciłem do mieszkania cały zmaltretowany, ziewający, z szumem w głowie, bo się tam niebardzo oszczędzałem przy wychylaniu różnego zdrowia. A tu wypadło iść do kancelarji mecenasa, wczoraj bowiem dał mi do przepisania duplikę, cztery bite arkusze, którą trzeba skończyć na jutro... Ach, jaki nudziarz ten mecenas, to miłosierdzie boże. Piszę i piszę jedno w kółko po kilkakroć, jakby temu sądowi całą

sprawę Goldbauma chciał łopata włożyć do głowy i mówią wszyscy we Lwowie, że to tegi adwokat.

Ot, co znaczy blaga i pozowanie; jabym to na jednym arkuszu streścił... Przecie pisuję korespondencje do Warszawy od wiersza płatne, a proszę czytać, ile tam jest esencjonalnej treści, ile poglądów na politykę naszego Koła... Co tu się wdawać panie w romanse; niedołągi są, tchórze, karjerowicze i basta... Pal go licho z jego dupliką; prawda, zacząłem, lecz może kto inny skończyć, a nie, to wezmę na wieczór i przez noc przepiszę, albo wstanę jutro świtanie... Zresztą, czy to nie można zażądać delacji; ja panie dobrodzieju zawsze trzymam się zasady jednego bardzo sympatycznego i rozumnego konsyljarza, który powiada, że na świecie nie ma nic pilnego i że wiele rzeczy sam czas załatwia... Ot, rozumny człowiek!

Położyłem się spać, ale ani sposobu usnąć, w głowie mam taki bigos myśli jak w trybunale. Pomiedzy niemi, ma się rozumieć, góruje: Teresa i Złotodajce; te dwa wyrazy tak jakoś sprzęgły się z sobą razem, że jeden nie nasuwa się bez drugiego, tylko czasem mienią się w porządku; raz naprzód przychodzi Teresa, a potem Złotodajce, a drugi raz wprzód Złotodajce — potem Teresa... Sliczna jest, co to za ramiona, ot mam chęć tak pocałować tę piękną łabędzią szyję... Jednak ona musi mieć w sobie coś ze krwi ormjańskiej... Teresa, a nie szyja; te czarne oczy jak Boga kocham palą, z ormianek jak się co uda, to narody kłękają... Ale z drugiej strony rzecz biorąc, ci ormianie potrafią trzymać cugle w interesach i te Złotodajce muszą być znakomicie urządzone... zresztą niech trzymają, przecie nie myślę tracić. Oh nie, wiem, co to grozi znaczy w dzisiejszych czasach, choć daleki jestem od brudnego skapstwa. Złotodajce takbym uporządkował, żeby się zjeżdżano jak na dziwowski i pokazałbym tej butnej i niedołężnej szlachcie, co ja potrafię! Znam się na gospodarstwie, wychowałem się na wsi przy ojcu, który był rządcą wielkiego klucza pańskiego,

a reszty zdrowy rozum i zdolności dopełnia. Muszę tylko trochę zmęczyć i utyć, bo jakoś cienka moja i wychudzona postać na obywatela nie uchodzi. Utyję, dlatego nie, jak zaczęły odżywiać się porządnie sześć razy na dzień po więksku; befsztyki, dziczyzna, dobry porter i burgund, z człowieka kija robią bałwana... A propos, dobrze, że sobie przypomniałem, zaraz u Symplicjusza zamówię beczkę Chablis, każę zlać w domu; przytem St. Marsa ze sto butelek — wypadnie taniej biorąc hurtownie. Hultaj, w głowę będzie zachodził co to się stało... Tak, tak, tajemnica musi być zachowana do ostatka, do samego ślubu, poproszę ich o to; niech bomba pęknie na raz! „Władzio żeni się bogato”... Aj, aj, będzie to gadaniny i rechwachu w naszym miasteczku; całe towarzystwo dzisiejsze wyprze się mej osoby, będą mię pozbawiać wszelkiej czei i wiary, powiedzą, że się sprzedał, ale ja sobie kpię z tego, mam pieniądze, to grunt...

Szalenie mi się spać chce, usta drą się od ucha do ucha przy ziewaniu, a tu ani sposób zasnąć, bo roje myśli, niby kłęby gęstego dymu, napływają do głowy i w żaden żywy sposób oprzeć się im nie mogę. Ach, ta obfitość myśli u mnie, to straszna rzecz: zkad to się bierze, jak się płacze, mota, bałwani, to doprawdy sam nie wiem. I gdyby mi się chciało, a dobrze zapłacił, ile jabym mógł napisać tomów ładnych rzeczy, któreby świat zdziwiły... Ale nie dziwnego, że wóczas zasnąć nie mógł i że gorąco ogarniało mię od stóp do głowy, wszak chodziło o los, o całą przyszłość. Uda się — jestem panem i szczęśliwym człowiekiem na całe życie, bo podobna okazja nieczęsto się trafia; — nie uda się, haruj całe życie i będę klep... Więc znowu dalszy ciąg poprzedzającego, porządnie układam plany... dziś pójde do dyrektorów, pretekst wyborny, zamówię ja do wszystkich tancerzy, niech się tam Emilka i Adolfowa dają — trudno, człowiek musi wszelkimi sposobami iść do celu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

komisji, jakkolwiek przytoczona kombinacja asekuracyjna pociąga za sobą dość wysokie premja, zasługuje jednak, w razie niemożności przeprowadzenia lepszych środków, na uwzględnienie i przy gorliwej inicyjatywie dałaby się wyjednać w którym z asekuracyjnych towarzystw akcyjnych.

Nakoniec, jako ostatnią formę i ostateczny środek na drodze zabezpieczenia bytu oficyalistów, komisja zaleca prywatnym urzędnikom gospodarczym zwyczajnie ubezpieczenie się na życie grupami, nie na zasadach wprowadzonej powyżej przytoczonej kombinacji, lecz na warunkach dla każdej grupy najdogodniejszych. W każdym razie liczyć można w takim wypadku na uzyskanie około 10% ustępstwa z pobieranych przez towarzystwa asekuracyjne premij.

J. G.

MAZUREK na temat Chopina.

Sroczka skrzeczy na płocie,
Kot się myje, a myje,
Ej, ty sroczko! ej, kocie!—
Matkę wezmę za szyję
I przytulę się całą,
Ucałuję twarz bladą:
Żeby już nie płakała;
Wróć zdrowi, przyjadaj!

Sroczka skrzeczy na płocie,
Kotek łapkę wciąż liże...
Ej, ty sroczko! ej, kocie!—
Jadą, jadą żołnierze!
Ktoś tam ranny na przedzie...
Jezu! jadą we wrota...
Towarzysz konia wiedzie...
Jezu! mozem sierota!

Matka przodem pośpiesza,
Idę za nią nieżywa.
Zbiegła się z wioski rzesza,
Wszędzie płacz się odzywa.
Niosą w ganek... O staję
Widzę jeszcze... koń wrony...
Gdzie Stach?! Ktoś mi podaje...
Obrazek... przestrzelony...

Bożydar.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Senat rządzący na ogólnej sesji pierwszego i kasacyjnych departamentów rozstrzygnął nader ważną kwestję, tyczącą się stosowania kar za odbywanie przez żydów publicznych nabożeństw bez pozwolenia właściwej władzy. Senat uznał, iż § 41 ustawy karnej nie powinien być stosowany do zebrań domowych na modlitwy, o ile zgromadzenia takie nie wywołują nieporządków.

Rozpoczęte w r. 1882 przez departament rolnictwa i wiejskiego przemysłu wydawnictwo p. t. „Badania nad współczesnym stanem hodowli owiec” zostało w tych dniach ukończone. W ostatnim poszycie wspomnianego dzieła mieszczą się pomiędzy innymi wiadomości statystyczne, z których widzimy, iż cała Rosja europejska liczy 50,161,911 sztuk owiec.

Wprowadzona z dniem 1-ym b. m. nowa taksa za depesze wysyłane z państwa rosyjskiego za granicę do państw europejskich jest następująca: do Austrii kop. 13 za wyraz, do Belgii 18, do Bośni i Hercegowiny 18, do Bułgarii 16, do Czarnogóry 18, do Danii 19, do Francji 19, do Gibraltaru 24, do Grecji 27, na wyspy greckie 29, do Hiszpanji 24, do Holandji 18, do Niemiec 13, do Norwegji 19, do Portugalji 24, do Rumunji 9, do Serbji 16, do Szwajcarii 18, do Szwecji 18, do Turcji 28, do Wielkiej Brytanji 26, do Włoch 21.

P. prezydent miasta generał Starynkiewicz otrzymał dwumiesięczny urlop za granicę dla poratowania zdrowia. Z urlopu tego zacznie korzystać w połowie b. m.

Magistrat pertraktuje z jednym z właścicieli obszernej posesji na ulicy Moskiewskiej na Pradze, w celu nabycia takowej na targ świński. Celem doświadczenia, o ile miejscowość ta rzeczywiście nadaje się na targ powyższy, wyznaczoną została obecnie osobna komisja złożona z techników, lekarzy i delegatów ze strony miasta i policji.

Dnia 7-go b. m., w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na odnowienie koszar nr. 71 i 132 w m. Kutnie od 4,239 rs., dziesięciu domów poduchownych w m. Łowiczu od 4,153 rs. i koszar w Skierniewicach od 3,504 rs.

W ciągu wakacyj odrestaurowany być ma te-

atr anatomiczny i prosektorja uniwersyteckie, których porządkowanie rozpoczęto jeszcze w roku zeszłym.

W dniu jutrzejszym, o godzinie 11-ej zrana, w sali magistratu, odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków Archikonfraternji literackiej.

W roku bieżącym instytut inżynierów cywilnych w Petersburgu ukończyli następujący studenci polacy: Tomasz Bielski, Władysław Czechowski, Karol Dmiszewicz, Ksawery Drozdowski, Józef Hlebowicz, Stanisław Koziello-Paklewski, Władysław Maciejewicz, Antoni Olszakowski, Stanisław Paszkiewicz, Erazm Salatko-Petryszcze, Kazimierz Stebelski, Ezechiel Sułocki, Henryk Wnukowski, Leon Wolski (z medalem złotym za najlepsze projekty), Józef Zakrzewski, August Zaluski i Jan Zapolski.

W gimnazjum siedleckim otrzymali w r. b. patenta dojrzałości: Walenty Antoriak, Bolesław Dębiński, Edward Deszczyński, Sergjusz Darnowo, Eustachy Egersdorf, Stanisław Egersdorf, Stanisław Godlewski, Bolesław Jakimiak, Wacław Kalinowski, Stanisław Krzemieniewski, Bronisław Okołowicz, Michał Perzanowski, Feliks Rozwadowski, Sergjusz Serebrjanikow, oraz z domowego wychowania: Wacław Budziłowicz i Wacław Raczynski.

Na odbytym akcie uroczystym w szkole rzemieślniczej w Łodzi patenta otrzymali: Reinhold Berek, Jan Grzywowski, Jan Dylski, Aleksander Erdman, Leon Kossowski, Leonard Krusze, Julian Kupke, Dawid Lande, Stanisław Morawski, Władysław Muserowicz, Feliks Olendzi, Józef Pawłowski, Wacław Stebelski, Jan Ludra, Abraham Lodja, Michał Taranow-Biełozerow, Gustaw Szyrkopf.

JE. biskup sandomierski, ks. Antoni Sotkiewicz, przybył na dni kilka do Warszawy i zatrzymał się w mieszkaniu kanonika Magnuskiego, regeusa seminarjum.

Z literatury.

Encyklopedia wychowawczej wyszedł świeżo z druku zeszyt 2-gi Tomu IV-go i obejmuje artykuły: *Filologii* przez J. K. P. (dokończenie) i *Filozofji* przez H. Struvego (początek).

Cenny materiał do dziejów szkoły krzemienieckiej, wydobyty z pyłu po znanym pedagogu, Janie Sowińskim, ukazuje się niezadługo w druku.

W ostatnim zeszycie *Academji* pan Brayley Hodgetts zamieścił pełną zapalną ocenę „Pana Tadeusza”, czyniąc tłumaczenie angielskiej zarzut, że w tytule zamiast „Master” nie użyła „Szymior”.

Przy tej sposobności sprawozdawca czyni wiele pochlebnych uwag o naszej literaturze.

Z teatru i muzyki.

Zamiast „Naszych zięciów” Zalewskiego afisz jutrzejszy teatru Letniego zapowie: „Figiel Benvenuta” Gawalewicz, „Consilium facultatis” Fredry z Żółkowskim w roli Bolbeckiego i „Nr. 36-ty i 37-my” z udziałem pana Szymanowskiego.

Jutro odbędzie się pierwsze w sezonie bieżącym przedstawienie w teatrze Łazienkowskim na wypisie; przeszkody bowiem, dla których zapowiedziane zeszłego wtorku widowisko na tej oryginalnej scenie nie doszło do skutku, zostały już usunięte.

Na wieczór jutrzejszy złożą się dwa akty baletu: „Miłość i sztuka”, tudzież „Wesele w Ojcowie”.

Pozwolenie debiutowania na scenie warszawskiej otrzymała panna Baumanówna, jedna ze zdolniejszych artystek trup prowincjonalnych.

Pierwszy debiut panny B. odbędzie się w teatrze Nowym, następnie zaś na scenie teatru Letniego.

Włościanie w teatrze.

W dniu wczorajszym na przedstawieniu „Chaty za wsią” ośm miejsc w amfiteatrze zajęli włościanie z pod Pruszkowa.

Widzowie w siermiędze po raz pierwszy w życiu znajdując się w teatrze, byli widocznie zachwyceni. Kupili im bilety i przywiozli umyślnie na to przedstawienie p. R., bawiący w Pruszkowie na letniem mieszkaniu.

Wynik konkursu.

Ogłoszony przez redakcję *Tyg. ilustr.* konkurs na nowelę został rozstrzygnięty, o ile wydanie wyroku zastrzegła sobie redakcja.

Komitet sędziów, w którego skład wchodzi pp. Wł. Bogusławski, dr. Jan Brzeziński, dr. Piotr Chmielowski, Tadeusz Czapelski, Jan Gebethner, Marjan Gawalewicz, Ludwik Jenike, Wincenty Korotyński, St. M. Rzętkowski, Wacław Szymanowski i dr. Józef Wolff, w głosowaniu wczoraj wieczór odbytem uznali za najlepsze trzy nowele: „Kuba Trojak”, „Odmieniec” i „Wydalona”.

Utwory te zostaną ogłoszone w szpaltach *Tyg. ilustr.* porządkiem alfabetycznym tytułów, poczem czytelnicy tego pisma zaproszeni zostaną do głoso-

wania, której z trzech nowel przyznać należy wyznaczoną nagrodę 150 rs.

Uzupełnienie.

Do podanej w dniu wczorajszym wiadomości o znizeniu opłaty wejściowej do ogrodu zoologicznego dodać winniśmy pewne uzupełnienia.

Obniżenie cen pomiędzy godz. 6-ą a 8-ą rano dotyczy tylko niedziel i dni świątecznych i trwać ma przez miesiące lipiec i sierpień.

Kolonje letnie.

Od dra Fritschego otrzymujemy wiadomość, że dotychczas wysłano już 78 dzieci, a mianowicie 38 chłopców do Czajek, pod Nasielskiem, gdzie państwo Klonowscy łaskawie udzielili dzieciom gościnności, oraz 20 chłopców do Janowa i 20 dziewcząt do Jadowa.

Wkrótce odjadą dwie gromadki po 20 dzieci, jedna do Kazimierza nad Wisłą, druga do Kozłowa pod Gąsolinem, majątności p. Mieszkowskiej, gdzie właścicielka wyłącznie dla kolonij letnich wybudowała dom pod lasem.

Oprócz tego nastąpią wkrótce dalsze wyjazdy.

Każdy wyjazd poprzedza nabożeństwo.

Do Jabłonn.

W razie pogody statki parowe M. Fajansa kursować będą jutro do Jabłonn i Bielan.

Pierwszy parowiec wyjdzie z Warszawy około godziny 9-ej zrana, ostatni zaś opuści Jabłonnę o godzinie 8-ej wieczorem.

Wspomnienie pośmiertne.

Zmarła w dniu wczorajszym Emilja z Czachowskich Kościalkowska, obywatelka gub. grodzieńskiej, znana była w swych okolicach z wysokich przymiotów umysłu i serca.

Była ona matką w piśmiennictwie zasłużonej autorki, Zofji Zyndram Kościalkowskiej.

Znaczný zapis.

Kiedy w Nowogródku zakończył sędziwy i pracowity żywot ś. p. dr. Ignacy Orzechowski, podaliśmy krótką wiadomość o znacznych zapisach, jakie nieboszczyk poczynił na cele naukowe i filantropijne, ustanawiając ogólnym egzekutorem ostatniej woli warszawskie Towarzystwo dobroczynności.

Obecnie osnowa testamentu jest już wiadomą i o hojnych zapisach ś. p. dra Orzechowskiego możemy podać bliższe szczegóły.

Testament sporządzony w 1878-ym r. opiewa, iż cały kapitał, wynoszący 172,926 rs., lokowany w 5% papierach w b. Banku polskim, ma się zwiększać procentami aż do śmierci testatora.

Oprócz drobnych legatów dla rodziny, nieboszczyk czynił następujące zapisy, które obszernie motywuje w testamentie złożonym z 17-tu paragrafów.

1) Sześć stypendjów po 150 rs. dla uczącej się młodzieży, z pierwszeństwem dla rodzin: Orzechowskich, Mianowskich, Malewskich i Śniadeckich.

2) Dziesięć stałych rocznych zapomóg po 30 rs. dla terminatorów różnych rzemiosł, z dodatkiem, że skoro który wyszedłszy na czeladnika zechce założyć warsztat na własną rękę, może otrzymać 400 rs. jednorazowej zapomogi.

3) Dla biura nędzy wyjątkowej 300 rs. rocznie.

4) Dla wdów i sierot po urzędnikach oraz literatach 400 rs. rocznie.

5) Dla zakładu starców i sierot 300 rs. rocznie.

6) Jednorazowo 1,600 rs. na rzecz zakładu dobroczynności i szpitala szarokarkonnych w Nowogródku. Jak się z powyższego okazuje, procenta od pozostawionego kapitału znacznie przechodzą powyższe zapisy.

Otoż testator poleca coroczny remanent procentów dołączać do kapitału i w 12-m paragrafie takie czyni rozporządzenie, które z odnośnego ustępu dosłownie przytaczamy:

„Kiedy z czasem po mojej śmierci kapitał urośnie do sumy 300,000 rs., wówczas Towarzystwo dobroczynności w pełnym komplecie, pod prezydencją samego prezesa, może resztujące od połowy sumy procentowej fundusze użyć na cele dobroczynne według swego uznania.”

Z powyższego widzimy, iż testator rozsądnie i przewidująco spogląda w przyszłość, dając możność, w miarę nadarżających się potrzeb, zaradzić im z hojnego zapisu.

Towarzystwo dobroczynności zapis już przyjęło i przedsięwzięcie stosowne kroki, celem rychłego urzeczywistnienia ostatniej woli szlachetnego filantropa.

Daleka wycieczka.

Przed kilku dniami ośmiu młodych ludzi, między którymi znajduje się trzech studentów tutejszego uniwersytetu, puściło się w daleką podróż pieszo, po kraju.

Mędzy turyści wyruszyli w kierunku Lublina i według z góry ułożonego planu, po zwiedzeniu starożytnego grodu, następnie Kazimierza i Nowej-Aleksandrii, powędrują brzegiem Wisły ku Sandomierzowi.

Ztąd dalsza podróż będzie skierowaną przez góry Świętokrzyskie, Kielce, Chęciny, Miechów, Olkusz do Ojcowa.

Z powrotem turyści zwiedzą Olsztyn, Mirów, Złoty Potok, wreszcie przez Częstochowę zawsze *per pedes* zwrócić się ku Warszawie.

Obliczono, iż cała wycieczka bez zbytecznego forsowania sił, z dłuższymi odpoczynkami w główniejszych miejscowościach potrwa około 5-tygodni.

Inicjatorem i duszą wędrówki jest p. Leon Kucharski, młody przyrodnik, który zamierza poczynić pewne badania nad florą krajową.

Gdy się jest zdrowym i ma się młode nogi, czyż może być przyjemniejsze użycie wakacji?

= Majówka w lipcu.

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy urządza jutro wycieczkę statkiem parowym dla członków, ich rodzin i gości zaproszonych.

Celem wycieczki wodnej ma być lasek bieleński, w którym odbywać się będą tańce i inne zabawy.

= Podrożenie.

W ostatnich dniach podróżowała nieco krajowa mąka żytnia i pszenna.

Za przyczynę podają podniesienie się cen zboża w Cesarstwie i zmniejszenie się dowozu mąki rosyjskiej.

= Słuszne postanowienie.

Administracja jednej z większych fabryk tutejszych postanowiła stopniowo usunąć wszystkich robotników niemieckich, a natomiast posilковать się wyłącznie krajowcami.

Ponieważ obecnie cudzoziemcy w pomienionej fabryce wynoszą 40% ogólnej liczby robotników, usuwanie ich przeto dokonywanem będzie częściowo aż do końca r. b.

= Perfumowane róże.

Wielu ulicznych roznosicieli kwiatów, pragnąc podwyższyć zapach róż, skrapia je perfumami.

Tym sposobem nabywcy otrzymują częstokroć róże przypominające zapachem... fiołki lub gwoździki.

= Trawa na kościele.

Niech tam co chcą mówią o nas przy znać zawsze muszę, że posiadamy wiele oryginalnych rzeczy.

Jedną z takich jest trawa rosnąca sobie swobodnie na szczycie kościoła po-karmelickiego na Krakowskim-Przedmieściu.

Na ostatnich gzymsach tej świątyni zieleni się lepiej niż w naszych spacerowych ogrodach, niedługo czekać, a bodajki podolskie zakwitną.

Może to zabawne, sielankowe, malownicze, przypominające wiszące ogrody Semiramidy, może ma bardzo wiele powabu, jest to jednak niezmiernie szkodliwe dla architektury, o czem możeby raczył pamiętać dozór kościelny.

Trawy i zieleń rosnące na gzymsach i szczytach, podtrzymują wilgoć i niszczą architekturę.

A chyba na tworzenie ruin z pięknego kościoła czas jeszcze...

= Zatrąwanie studni.

W jednym z domów na Chmielnej, w bliskości Marszałkowskiej, właściciel pragnąc osuszyć swoją posesję, przeprowadził rurę z piwnic i połączył ją z rurą studni.

To stało się powodem, iż mieszkańcy zmuszeni są używać wody zupełnie niezdatnej i szkodliwej dla zdrowia.

Zdaje się, że p. właściciel mógłby osuszać swoje piwnice jakimś innym, mniej niebezpiecznym dla lokatorów systemem.

= Wiara w cuda.

Jak nasz ludzek pochopnym jest do przyjmowania zjawisk zwyczajnych za nadprzyrodzone, dowodzi tego wypadek, który się zdarzył w tych dniach na Nowej Pradze.

Jakiś żartowniś w ogródku Piotra M. na drzewie, gdzie wisi obrazek Matki Boskiej, potarł ramki tego obrazka fosforem.

Nie dziwnego, iż w nocy ramki błyszczały zdaleka.

Ktoś z mieszkańców ujrawszy dziwne światło, począł oznajmować, iż się stał cud, a mianowicie, że się Matka Boska objawiła.

Zbudzeni ze snu domownicy, z kilkoma sąsiadami pośpieszyli do ogrodu i wszyscy poczęli głosić o cudzie, zamierzając bezzwłocznie zawiadomić miejscowego proboszcza.

Dopiero p. K., poznawszy światło fosforyczne, ku wielkiemu oburzeniu obecnych, zdjął obrazek i starłszy z ramek fosfor, przekonał naiwnych o całym figlu...

Czy wszyscy zostali przekonani?—śmiemy wątpić, gdyż na drugi dzień w całej dzielnicy dziwy rozprowadano o rzekomym cudzie z rozmaitemi dodatkami o ognistych słupach, chórach anielskich itp.

Jakkolwiek są rzeczy nadprzyrodzone, o których się nieśniło największym filozofom, przecież kościół bardzo ostrożnie i skrupulatnie bada wszelkie cuda, niemogąc dowierzać bujnej fantazji prostaczków.

= Zbieg nieszczęść.

Pan T., młody urzędnik, jest narzeczoną panny W., córki obywatela ziemskiego z pod Radomia.

Ślub miał nastąpić w Warszawie w końcu bieżącego miesiąca, przedtem jednak p. T. udał się do krewnych w siedleckie, narzeczoną zaś dla wykończenia wyprawy przybyła wraz z ojcem na dni kilka do Warszawy, skąd raz jeszcze zamierzała powrócić do majątku rodziców.

W ubiegły poniedziałek ojciec panny W. wyskakując z tramwaju niebezpiecznie wywiał nogę, zaś w trzy dni później nadszedł telegram z Białej, donoszący o wypadku, jakiego stał się ofiarą p. T.

Młody człowiek, jadąc konno przez zarośla, wystającą gałęzią wybił sobie oko, które wypłynęło.

Ugodzona dwoma naraz bolesnymi przejściami panna W. zachorowała, według lekarzy, niebezpiecznie.

Rzecz prosta, iż wobec tego odłożenie ślubu stało się koniecznem.

= Oszustwo.

Jeden z obywateli ziemskich z pod Warszawy, p. Werner, amator-wirtuoz na skrzypcach, otrzymał wiadomość, iż pewien handlarz Benjamin Oster, posiada cenne skrzypce Stradivarjusa, które radby sprzedać.

Pan W. udał się do O. i po krótkim targu piękny instrument nabył za 530 rs., co zresztą było bardzo tanio.

Skrzypce Oster miał na drugi dzień odesłać do hotelu.

Zadowolony z cennego nabytku p. W., po powrocie do domu otwiera pudełko i wyjąwszy skrzypce zaczyna grać.

Po kilku tonach przekonywa się, że to inny instrument, z pozoru tylko podobny do Stradivarjusa.

Nie ulegało wątpliwości, iż skrzypce zostały zamienione.

Oburzony p. W. natychmiast pośpieszył do Warszawy, lecz Oster o żadnej zamianie ani chce słyszeć. Sprawa została w dniu wczorajszym oddaną na drogę sądową.

= Jeszcze o katastrofie w Grodnie.

Konstanty Wygonowski, adwokat przysięgły, o którego zgonie gwałtownym dziś rano donosiliśmy, przebywał od niedawna w Warszawie.

Przybywszy tu z Cesarstwa, zasobny w stosunki w prowincjach zachodnich, zjednuł sobie wkrótce w szerokiej kołach znajomości i oświadczył praktykę tak zwaną pozasądową.

Trudniąc się pośrednictwem w interesach przemysłowych i transakcjach dobył się szybko fortuny i jak to mówią, wypłynął na wezbraną falę życia.

Młody, w obejściu nadzwyczaj łatwy, zasłynął jako sportsman i miłym był gościem w pewnych sferach.

Stawał czasem w sprawach karnych i nie dawniej jak onegdaj funkcjonował jako obrońca w izbie sądowej.

Wyjechał wieczorem w interesie prywatnym Daszkiewicz, obywatela powiatu sandomierskiego i najmniejsze spodziewanie zginął z jego ręki.

Wygonowski pochodził z gubernji grodzieńskiej, kształcił się w Petersburgu; posiadał wybornie języki, a oglądając salonową zjednywał sobie uznanie w towarzystwach.

Blizsze powody katastrofy dotąd jeszcze nie są znane.

Śledztwo pod nadzorem prokuratora prowadzi się energicznie, jakkolwiek nie zdaje się, aby sam fakt bez związku z tutejszemi stosunkami dał się wyjaśnić.

= Kradzieże.

Na Browarnej pod nrem 6-ym z mieszkania W. Witorta skradziono zegarek i garderobę. — Na Długiej pod nrem 8-ym T. Baranowskiemu skradziono garderobę, z którą uciekającego złodzieja przytrzymało. — Na Nalewkach pod nrem 15-ym w mieszkaniu E. Bieleckiej spełniono kradzież garderoby i bielizny, oraz 20 rs. gotowizną. — Na Muranowskiej pod nrem 27-ym J. Berkman został okradziony na sumę 300 rs.; poszlakowanego o współnictwo ze złodziejami stróża domu aresztowano.

= Jednego dnia.

Zamieszkali pod nrem 6-ym na Długiej małżonkowie Jan i Karolina Müllerowie, prawie jednocześnie ulegli smutnym wypadkom.

Müller w dniu onegdajszym, jadąc bryczką z Radzymina z powodu rozbicia się koni, upadł na szosie i złamał nogę.

Karolina Müllerowa tegoż samego dnia po południu, zawieszając firanki w mieszkaniu, spadła ze stołu i również złamała nogę.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Na budowę kościoła na Pradze.

Aniela D. jako w rocznicę śmierci drogiej matki składa rs. 2.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

H. S. K. jako karę za opieszałość składa kop. 90.

Dla najbiedniejszych.

Od Zosi rs. 3.

Dla wstydzających się zebrać.

J. rs. 1.

Dla nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

Na szpital św. Jana Bożego.

Paulina Dublewska za hardość i lekceważenie, jako karę składa rs. 1.

— Rs. 3 dla biednego ucznia, prosząc o westchnienie za duszę s. p. Kazimierza Antonowicza, jako w 11-tą rocznicę jego śmierci.

— Dla ubogich chorych zostających pod opieką Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego & Paulo, od N. N. rs. 22.

— Rs. 1 ofiarowany za znalezienie w ogrodzie Saskim klucza od kasy żelaznej, składam dla biednych do uznania redakcji.

— *Sprostowanie.* — W nrze 159a na str. 2-iej w szp. 3-iej mylnie było podane jakoby zwłoki Franciszka Głębickiego wydobyli robotnicy zatrudnieni przy kanalizacji, gdyż wydobyć ich dokonali ludzie z zakładu pana A. Kleifa.

Ne k r o l o g i a .

† S. p. Julja Nagórna, 1-go ślubu Rand, żona b. vice prezesa b. Banku Polskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 1-ym lipca r. b. rozstała się z tym światem. Straskani: matka, mąż, synowie, synowa i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w sobotę, to jest dnia 3-go lipca r. b., o godzinie 11-iej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 4-ym lipca, to jest w niedzielę, o godzinie 5-iej po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. — 808

† S. p. Emilja z Czechowskich Kościłkowska, obywatelka ziemska, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w Warszawie dnia 2-go lipca 1886 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dolnym kościele św. Krzyża w dniu 4-ym b. m., tj. w niedzielę, o godzinie 10-iej zrana. Przeprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 6-iej po południu na dworzec drogi żel. warszawsko-petersburskiej dla przewiezienia ich do Grodna. Na te smutne obrzędy pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. — 811 —

† S. p. Michalina z Trzebuchowskich 1-go ślubu Zagajewska, 2-go Konarzewska, wdowa po obywatelu ziemskim, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 77, przeniosła się do wieczności dnia 2-go lipca 1886 roku. Pozostała w głębokim smutku córka wraz z wauką i prawnukami, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie w dniu 4-ym lipca, to jest w niedzielę, o godzinie 7-iej po południu, oraz na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu następnym o godzinie 10-iej zrana w tymże kościele. — 2421 —

† W niedzielę, to jest dnia 4-go lipca, odbędzie się w kościele ewangelickim przy ulicy Królewskiej, przy obydwoj nabożeństwach niemieckim, o godzinie 10-iej zrana i polskim, o godz. 12-iej w południe wspomnienie pośmiertne s. p. Joanny z Kazimiersów Neybaur, zmarłej dnia 1-go lipca r. z., na które pozostała rodzina zaprasza. — 2423

† W niedzielę, to jest dnia 4-go lipca r. b., o godzinie 8-iej i pół zrana, odprowadzi się w kościele powązkowskim nabożeństwo za duszę s. p. Marii z Kłopotowskich Paradowskiej, o czem rektor miejscowego kościoła zawiadamia niniejszem familję zmarłej. — 2426 —

Z Cesarstwa.

Gazety austriackie i węgierskie, jak powiada *Nowe wremja*, znajdują, że ks. Battenberg narusza przyjęte na siebie zobowiązania i nie szczerzą mu rad, aby zachował umiarkowanie i był przeczonym, ale jednocześnie bardzo niesympatycznie zapatrują się na wszelki projekt wywarcia na niego poważnego nacisku, w razie gdyby książę jenerał-gubernator rad tych nie chciał uwzględnić. Prasa ta przyznaje, że środki przynaglające okazały się zupełnie skuteczne względem Grecji i przytem zwraca uwagę na to, że Europa wiele jest obowiązana Rosji, która przez swój udział w nacisku wywartym na gabinet ateński dowiodła, że i ona jest gotową składać swoje sympatie na ofiarę powszechnemu dobru i utrzymaniu pokoju. Wobec tego zdawałoby się, że propozycja zbiorowego oddziałania mocarstw na ks. Battenberga, o której w tych dniach wspomnieli *Daily News*, nie powinnaby wzniecać żadnych podejrzeń. Tymczasem *Pester Lloyd* pośpieszył już oświadczyć, że Europa chyba nie mogłaby przyjąć podobnej propozycji, gdyż istnieją powody do przypuszczenia, iż była ona zrobiona z ukrytą myślą. Nado, zdaniem dziennika pesterńskiego, zbiorowy nacisk niełatwo daje się przeprowadzić w praktyce, gdyż z powodu różności warunków geograficznych uciekanie się do demonstracji morskiej byłoby bezskuteczne. Obok tego jednak półurzędowiec węgierski uważa za stosowne zwrócić się jeszcze raz do ks. Battenberga ze słowami bardzo poważnej

perswazji. Radzi mu najstaranniej unikać wszystkiego, co mogłoby dać pretekst do interwencji i w konkluzji grozi mu że wszelkie naruszenie porozumienia europejskiego mogłoby mieć dla niego najfatalniejsze następstwa.

O tymże samym artykule *Pester Lloyd*a, a raczej o zachowaniu się ks. Aleksandra, piszą także *Petersburskija wiadomości*. Cytują one z węgierskiego dziennika ustęp, w którym ten powiada, że najszerzej czciciele księcia Aleksandra muszą ubolewać nad tem, że polityka rządu bułgarskiego zaczyna być cokolwiek samowolna, niesprawiedliwa i że względnie praktycznych niedogód i następnie tak o tem mówi: „W samej rzeczy zarozumiała samowola rządu pp. Karawelowa i Radosława dosięga w ostatnich czasach takich rozmiarów, że nawet wielce cierpliwa i tak nawykła do godzenia się ze spełnionymi faktami dyplomacja musi się zgodzić na to, że lekceważenie jej jednomyślnych uchwał i postanowień przeszło już wszelkie granice. Żadnego jedynego berła bułgarsko rumelijskiego i żadnego w ogóle berła bułgarskiego Europa dotąd nie zna i zdaje się, że słynne interesa pokoju nakazują ks. Battenbergowi należycie wyjaśnić, że ręce jego nie dorosły jeszcze do takiego berła. Niestanowczość i powolność mogą w danym wypadku doprowadzić jedynie do nowych trudności, gdyż od tej chwili nie może już ulegać wątpliwości, że niesforny i nieposłuszny bohater wielkich wydarzeń dąży do tego tylko, aby raz jeszcze przekonać świat, że słowo dane przezeń koncertowi i uroczyste zobowiązania, przyjęte po przeprowadzeniu porozumienia konstantynopolskiego, w jego oczach nie mają najmniejszej wagi. Były porucznik heski z uporem niesłychanym nawet w kronikach awantur mierza do włożenia na siebie niezawisłej wielkobułgarskiej korony, a jeżeli interesa Rosji nie zostały już rzucone na ofiarę mytycznej jednomyślności i zabezpieczeniu pokoju międzynarodowego, to wszystko dowodzi, że znaczny zwrot w naszej polityce co do spraw bułgarskich jest niezbędnym i pilnym. Farsa ciągnie się już nazbyt długo i przestaje być zabawną; bajeczka tak już wszystkim jest znana, że już jej nigdzie opowiadać nie pozwalają. Świeża wiadomość o nocie rządu rosyjskiego, doręczonej w Konstantynopolu przez p. Onou, wskazuje zamiar zwrócenia się z powodu spraw bułgarskich bezpośrednio do Turcji, bez względu na osławiony koncert, którego gra widocznie wywiera tylko wrażenie na publicystów *Journal de St. Pétersbourg*. Na początek byłoby to nawet niegorsze, gdyż bądź co bądź Turcja jest odpowiedzialna za psoty swoje go wasala; ale wcale nie tak dobrze będzie, jeżeli ta próba samoistnej polityki okaże się być trwożliwą próbą, niepopartą w sposób nakazujący poszanowanie: ponieść nową porażkę jest gorzej nawet, niż pozostawać w stanie biernego wyczekiwania.”

Z ostatniej chwili

Austrjacki następca tronu, arcyksiążę Rudolf, udaje się do Reichenhallu w odwiedziny do księcia Wilhelma pruskiego.

Ogłoszenie księcia reagenta bawarskiego, odczytane przy zamknięciu uroczystym obu izb w d. 1-ym b. m., zapewnia naród, że konstytucja będzie pilnie przestrzegana i wyraża otuchę, że królestwo bawarskie pod rządami rejencji, „w ścisłym zjednoczeniu z państwem niemieckim”, zazna dni szczęścia i błogosławieństw pokoju.

Po nieprzyjęciu dymisji generała Saussier przez francuską izbę deputowanych, minister wojny gen. Boulanger wystosował doń pismo, proszące go o pozostanie na stanowisku. Generał Saussier zgodził się, jak wiadomo z depezy, pozostać. Jego pomocnik, pułkownik Boussonard, posądzony o sprzyjanie reakcji, został przeniesiony gdzieś indziej. Generał Boulanger wystosował także pismo do generała Comcy, naganiające go za umieszczenie w dziennikach niewłaściwego artykułu.

TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”.

Londyn 3-go lipca. — Torysi zyskali dotąd jedno krzesło więcej w wyborach miejskich, które zwykle są dla nich korzystne. Okręgi wiejskie, przyjazne Gladstonowi, nie głosowały dotąd.

Konstantynopol 3-go lipca. — W biurach W. Porty zapanował znowu od kilku dni ruch gorączkowy z powodu sprawy bułgarskiej. Codziennie nadechodzą wiadomości o wzmaganiu się rozbójnictwa i agitacji w Macedonii. Sułtan pokłada zaufanie w księciu Aleksandrze, obawia się wszakże, iż

zanosi się znowu na groźne niepokoje na półwyspie bałkańskim.

(Ajencja północna.)

Londyn 3-go lipca. — Dotąd wybrano 52-eh konserwatystów, 10 opozycyjnych liberalów i 17 stronników ministerjum, oraz (cyfra nieczytelna) parnelistów.

Konstantynopol 3-go lipca. — Porta wysłała w drodze telegraficznej do Sofji poważne uwagi z powodu niektórych ustępów mowy księcia, oraz adresu zgromadzenia, jako będących naruszeniem porozumienia bułgarsko-tureckiego.

Moskwa 3-go lipca. — Najjaśniejszy Pan raczył wyznaczyć wdowie po zmarłym niedawno autorze dramatycznym Ostrowskim pensję 3,000 rs., a na wychowanie małoletniego syna aż do ukończenia kursów 600 rs., oraz na wychowanie pozostałych dzieci po 1,200 rs. rocznie.

Z s ą d ó w.

Ajenci fałszerzy.

Pośrednicy w wymianie fałszywych pieniędzy papierowych są czynni ciągle i od czasu do czasu dają znać o sobie niefortunnymi operacjami, które w następstwie dają impuls do dochodzenia sądowego. Nie umilkły jeszcze echa sprawy Glasa, Boufa i Hakebeila, kiedy na ławie oskarżonych zasiadło pod zarzutem świadomego puszczania o bieg fałszywych papierów kredytowych trzech izraelitów, poszlakowanych o uprawianie tego zyskownego procederu. Bezpośrednio dostał się w ręce policji jeden tylko z nich, Abram Śmietana, którego ujęto w chwili wymiany banknotów, dwaj inni, a mianowicie Judka Herszaft i Chaskiel Pulman, pociągnięci zostali do odpowiedzialności na podstawie oskarżenia, rzuconego na nich przez współoskarżonego Śmietanę.

W sprawach, o jakiej mowa, akta oskarżenia obfitują zwykle w szczegóły i komplikacje rzadko spotykane w innych procesach. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę spora ilość osób, teren operacji zmienia się co chwila i sędzia zmuszony jest wędrować myślą za oskarżonymi do wszystkich zaułków, restauracji i bawaryj, gdzie indywidua podobne tranzakcyj swych dokonywają.

Sprawa niniejsza obfituje również w szczegóły tego rodzaju. Przestępstwo popełnione zostało w Warszawie, wykryła je żandarmerja sosnowicka, a źródłem, z kąd pochodził przedmiot przestępstwa, była prawdopodobnie fabryka fałszywych pieniędzy w Londynie.

Zaczęto się od interwencji pomocnika naczelnika żandarmerji kolejowej w Sosnowicach, sztab-rotmistrza Uthofa, któremu udało się przy pośrednictwie ajenta i faktora, Mordki Szustra, wpasnąć na ślad pośredników w wymianie fałszywych pieniędzy. Rzeczony Szuster zdołał wejść w porozumienie z Abramem Śmietaną, zamieszkałym w Warszawie i uzyskał od niego obietnicę dostarczenia mu fałszywych banknotów.

W umówionym dniu, kiedy Śmietana zgłosił się dla dokonania tranzakcyi do hotelu francuskiego, oczekiwał już w sąsiednim pokoju sztab-rotmistrz Uthof i podoficer Siemiakin, którzy na dany znak weszli do pokoju, gdzie znajdował się Szuster, jeden z agentów i Śmietana i w ten sposób złapali przestępcę na uczynku. Oprócz czterech fałszywych pięciorublowek, przyniesionych przez Śmietanę, znaleziono przy nim list, pisany przez jego wujka, Symchę Neumanna z Londynu, z adresem tego ostatniego.

Zaskoczony w ten sposób Śmietana przyznał się sztab-rotmistrzowi Uthofowi do winy, ofiarował się wskazać fałszerzy i oznajmił, że dostarczone przez niego banknoty pochodzą od Chaskiela, zamieszkałego przy ulicy Pawiej pod nr 36-ym. Przy sprawdzeniu tej poszlaki okazało się, iż pod wskazanym adresem mieszka Chaskiel Pulman. Rewizja, dokonana u niego, nie wykryła nic podejrzanego, oprócz kilku listów obojętnej treści. Kiedy Śmietana wyraził gotowość wykrycia fałszerzy i głównych dostawców fałszywych pieniędzy, sztab-rotmistrz Uthof kazał go zaprowadzić do wydziału śledczego, gdzie oddano go pod opiekę dwóch agentów Branszczyka i Zgodzińskiego.

Tu zaczyna się peregrynacja agentów za wskazówką Śmietany. Naprzód zaprowadził ich na ulicę Przezd, ztamtąd skręcił na Rymarską pod nr. 12-ty do owocarni Judki Herszafta w bramie tego domu i pomówiwszy kilka słów po żydowsku z ówczesną córką właściciela, udał się na ulicę Pawia do Chaskiela Pulmana. Po drodze starał on się przekupić agentów i ofiarował im 25 rs., a kiedy ci się nie zgodzili, próbował nawet uciekać, ale bezskutecznie.

Tegoż dnia dokonano u Śmietany rewizji w mieszkaniu jego przy ulicy Smoczej pod nr 9-ym, znaleziono tam jednak tylko kilka listów obojętnej treści, wspomniany już adres Neumanna w Londynie i notatkę, na której zapisane były nazwiska Judki Herszafta i Abrama Goldberga. Jednocześnie zrewidowano mieszkanie Herszafta, którego Śmietana wskazał również jako współnika. Dowodów winy nie znaleziono, w tym samym jednak czasie zbiegł syn Herszafta, Dawid. Wspomniany w notatce Goldberg nie został odzyskany, wreszcie co do Symchy Neumanna stwierdzono stanowczo, iż przed 12-tu laty zbiegł do Londynu i utrzymywał ciągle stosunki z Abramem Śmietaną.

Wracając do samego faktu przestępstwa, dodajemy jeszcze należy, iż oprócz czterech ulotów kredytowych, do tarczonych przez Śmietanę do hotelu francuskiego, Szuster otrzymał od niego przedtem w krótkich odstępach czasu 12 sztuk pięciorublowek, które po sprawdzeniu ich w ekspedycji papierów państwowych okazały się fałszywymi.

Znajomość ze Śmietaną Szuster (jak sam zeznaje) zawarł na dwa miesiące przedtem za pośrednictwem trzeciej osoby. Śmietana, spotkawszy go po zaznajomieniu się na ulicy, zaproponował mu udział w operacji fałszywymi pieniędzmi i ofiarował się dostarczać podrabianych pięciorublowek po cenie 2 rs. 50 kop. za sztukę. Pierwszą partję fałszywych

asygnat Szuster otrzymał od Śmietany przez faktora Guperta, następnie bezpośrednio w różnych terminach jeszcze kilka, czyli ogółem 16 sztuk, które jako dowody rzeczowe złożone zostały sądowi, wraz z dwoma listami otwartymi i jednym rekomendowanym, pisanych przez Śmietanę do Szustra pod adresem jego w Sosnowicach.

Do listu rekomendowanego dołączona była książka hebrajska, w którą wklejone były dwie fałszywe pięciorublowki, mające służyć za próbki.

Do Warszawy Szuster przybył po otrzymaniu wiadomości od Śmietany, iż ma za 2500 rs. towaru. Zamiast kupca z Sosnowic, którego przybycie Szuster zapowiedział Śmietanie, zjawił się w chwili stanowczej sztab-rotmistrz Uthof i sprawa przybrała krytyczny dla pośredników fałszerzy obrót.

Na posiedzeniu wczorajszym w II-im wydziale karnym sądu okręgowego oskarżeni do winy się nie przyznali. Herszaft i Pulman oznajmili poprostu, że nie wiedzą i w stosunkach ze Śmietaną nie byli.

Natomiast Śmietana opowiedział rozwlekłym stylem całą historję, pełną niezwykłych kombinacyj, której treść redukuje się do tego, że był on tylko bezwiednym pośrednikiem operacyi, jakie się toczyły pomiędzy Herszaftem i Szustrem. Listy złożone sądowi pisał na żądanie Herszafta, a próbki fałszywych banknotów otrzymywał od obu współoskarżonych. Co do krytycznej chwili w hotelu Francuskim, Śmietana objaśnił, że pieniądze przyniósł do hotelu nie on, tylko Szuster.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków. Sztab-rotmistrz Uthof i Mordka Szuster opowiedzieli przebieg sprawy zgodnie z przytoczonymi szczegółami. Z zeznania Uthofa przytoczyć tylko musimy tę drobną na pozór okoliczność, iż w chwili złapania Śmietany na gorącym uczynku, fałszywe banknoty leżały już na stole i świadek nie widział czy to Śmietana je wyjął z kieszeni, czy kto inny.

Zeznania wszystkich innych świadków, jakie tyczące się okoliczności późniejszych i nie rzucające jasniejszego światła na sprawę, pomijamy.

Prokurator popierał w oświadczeniu przeciwko wszystkim obwinionym. Z kolei zabrali głos obrońcy.

Pierwszy przemawiał adw. przys. Jan Maurycy Kamiński. Jako obrońca Śmietany, miał on trudne zadanie obalenia zeznań Uthofa i Szustra. Sięgając do przeszłości tego ostatniego, obrońca starał się wykazać niewiarogodność jego zeznań, a ponieważ fakt otrzymania pieniędzy od Śmietany ten jeden tylko świadek potwierdził kategorycznie, tem więc obrońca zbijał zasadność samego oskarżenia.

Łatwiejszem było zadanie obu pozostałych obrońców. Adw. przys. Tomasz Wysocki, broniący Herszafta, miał do czynienia z omówieniem współoskarżonego Śmietany i poszlaką drugorzędną, jaką była ucieczka syna Herszafta, Dawida. Obie te poszlaki wytłumaczył on bardzo dowcipnie.

Gdyby Herszaft rzeczywiście był winien, Śmietana, który dał dowody żręczności w obronie, nie wciągnąłby go nie wątpliwie do sprawy, gdyż obawiałby się jego rewelacyi. W ten sposób omówienie Śmietany przemawia tylko na korzyść Herszafta. Również korzystnie przemawia ucieczka jego syna, nasuwa bowiem słuszne podejrzenie, że właśnie ten syn brał udział w operacyach Śmietany.

Niemniej żręcznie wywijał się z zadania obrońca Pulmana, adw. przys. Lewin. Oskarżenie przeciwko Pulmanowi opiera się jedynie na omówieniu Śmietany. Wszystko jednak co mówi Śmietana, znajduje zaprzeczenie w zeznaniu Szustra. Wobec tego upada i wiarygodność omówienia, a więc i вина Pulmana.

Wyrok sądu wypadł niepomysłnie, dla jednego tylko Śmietany, który został skazany na pozbawienie wszystkich praw i zostanie do ciężkich robót na lat 8, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji. Herszaft i Pulman zostali uniewinnieni.

E. W.

G I E Ł D A.

Warszawa d. 3-go lipca 1886 r.

Za weksle długoterminowe na Berlin 50.65 za dano—jak wczoraj—i placono 50.57½ i 50.55—jak się udało. Krótkoterminowe 50.60 również bez zmiany,—placono 50.55, 50.52½ i 50.50 — bez żadnej dążności.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na Londyn 10.24 żądano, 10.23 za drobnostkę zapłacono.

Na Paryż 40.83½ — również małe tranzakcje po 40.77½ dokonano.

Na Wiedeń 81.70,—przy płaceniu 81.55 i 81.50.

Papiery również w małych obrotach i bez zmiany. Listy likwidacyjne 92.65 i 92.60.

Pożyczki wschodnie niżej, I i II—99.85, III—100, pięćdziesiątki 98.50 w żądaniu; w Berlinie i Petersburgu również kurs tego papieru się obniżył.

Listy zastawne ziemskie czterech pierwszych serij po 101 — bez ruchu; serja V — 98.80, placono 98.50, 98.60 i 98.65.

Listy zastawne miejskie 98.75, 97.75, 97.35 i 97.05 w żądaniu; placono za III—97.10 i 97.15, ser. IV-ta 96.80, 96.85, 96.90, a nawet podobno jak chce mieć cedula—97.

Oblig 94.50 i 94.15; za większe 94.20 placono.

Listy miejskie łódzkie 95, 94 i 93.75.

Kaliskich brak. Podobno żądano za pewną ilość jaka się okazała—100.

Mówiono nam o sprzedaży bydgoskich pożyczkowych po 65 i 66 bez kuponu.

Godzina 12.—Uspokobienie niezdecydowane. Ruch zaden.

J. Wł.

KANTOR BANKU PAŃSTWA

W WARSZAWIE,

podaje niniejszem do wiadomości osób, wysyłających towary kolejami żelaznymi do miast, w których znajdują się Kantory lub Oddziały Banku Państwa, że poczynając od dnia 23 Czerwca (5 Lipca) r. b., przyjmowane będą przez kantor w komis (incasso) listy frachtowe dróg żelaznych, to jest kwity tychże dróg na towary do wyżej powołanych miast wysłane, w celu wydania takowych komu należy po otrzymaniu summ, przez wysyłających towary oznaczonych. Przedstawiane w tym celu listy frachtowe mogą być, albo imienne, to jest z wyszczególnieniem osoby, której towar ma być wydany, albo też wprost na okaziciela, a w takim razie należy dodatkowo wskazać dokładnie osobę, której towar ma być wydany po uiszczeniu przez nią należnej summy.

Na przyjmowanie w komis przez Warszawski Kantor Banku Państwa listy frachtowe, wydawane będą przez Kantor odpowiednie pokwitowania na ręce osób, przedstawiających takowe listy.

Warszawski Kantor Banku Państwa przy tej operacji komisowej zobowiązuje się:

- do odsyłania przyjętych w komis listów frachtowych do Instytucji Banku Państwa, znajdujących się w miejscach do których towary zostały wysłane;
- do zawiadomienia osoby, wskazanej albo w samym liście frachtowym, albo też do dodatkowo przez tego, kto przedstawił takowy list w komis;
- do przekazania na Kantor w Warszawie summy, zapłaconej w innych Instytucjach Banku Państwa przez osobę, której towar zostanie wydany, do zawiadomienia tego, kto wysłał towar i przedstawił w komis list frachtowy, o otrzymaniu przekazu i na koniec—do wydania komu należy summy z przekazu, stosownie do żądania.

Bank Państwa, jego Kantory i Oddziały, nie odpowiadają w żadnym razie za skutki, jakie mogłyby wyniknąć z przyczyny niezgłoszenia się zupełnie, albo też zgłoszenia się w niewłaściwym czasie osoby, wskazanej dla uiszczenia należności za towar i otrzymania listu frachtowego, na takowy towar wydany; w tym jednakże wypadku osobie, która wysłała towar i przedstawiła list frachtowy w komis, pozostawia się możliwość przedstawienia do Kantoru na piśmie żądania swego, albo co do wydania listu frachtowego w miejscu, do którego towar wysłany został innej osobie, jeżeli list frachtowy jest na okaziciela, albo też co do wycofania przez Warszawski Kantor listu frachtowego z Instytucji Banku Państwa, do której był przesłany i zwrócenia go żądającemu. Również nie mogą być odpowiedzialne: Bank, jego Kantory i Oddziały za skutki zagubienia oddanych im w komis listów frachtowych, jeżeli takowe zagubienie nie z ich winy nastąpi.

Wypłata summy z przekazu za towar wniesionej, uskutecznić się będzie po przedstawieniu:

- pokwitowania przez Kantor wydanego na przyjęty w komis list frachtowy;
- zawiadomienia przez Kantor wydanego co do otrzymania przekazu, i

c) dowodu co do tożsamości osoby, jeżeli takowy potrzebnym się okaże.

Przy powyższej operacji komisowej Warszawski Kantor, do czasu zmiany odpowiednich przepisów, od osób, oddających w komis listy frachtowe, pobierać będzie następujące opłaty: za przyjęcie i przekaz summy do rs. 100 włącznie—kop. 50; a za przyjęcie i przekaz summy większej od 100 rubli—kop. 50 od pierwszych 100 rubli i 1/2 % od pozostałej reszty summy; prócz tego pobierać się będzie opłata stemplowa, a mianowicie kop. 10 za markę do pokwitowania przez Kantor wydawanego.

Warszawa, d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1886 r.

Zarządzający, Baron G. Driesen.

1417r

P. o. Referenta, Posemkiewicz.



Administracja Żeglugi Parowej

na rzece Wiśle,

MAURYCEGO FAJANSA,

zawiadamia, że w Niedzielę dnia 4 b. m., jeżeli pogoda posłuży, kursować będą statki parowe

do Jabłonny i Bielan.

Statki wychodzić będą:

z Warszawy o godzinie 8 1/4 zrana,	z Jabłonny o godzinie 11 zrana,
" " " 10 " "	" " " 2 po południu.
" " " 1 po południu,	" " " 4 " "
" " " 3 " "	" " " 8 wieczorem.
" " " 7 wieczorem;	

z Bielan ostatni statek wyjdzie o godzinie 9 wieczorem.

Cena od osoby tam i z powrotem do Jabłonny kop. 50; do Bielan kop. 40.

Dzieci do lat 10 płać połowę.

1411R

Nowo-otworzony

Skład Przetworów Chemicznych i Farb

pod „ŁABĘDZIEM,”

przy ulicy Chłodnej № 24,

poleca:

1408R

Oliwę prawdziwą Vierge,
Octy stol. i Essencję octową frankfurcką.
Perfumy franc. i angielskie na wagę.

Proszek Dalmacki.
Papier i Płyn na mole.
Zaprawy do podłóg i t. p.

L. TYMIŃSKI i J. GOLDHAAR.

EFEKTOWNE I NAJTAŃSZE

Obicia papierowe, na dobrym papierze, począwszy od 10 kop. za rolkę, w każdej żądanej ilości, poleca

Skład Fabryczny

„POD MERKURYM,”

Senatorska Nr 29, obok kościoła Ś-go Antoniego (po-Reformackiego).

1315r

Nauka i wychowanie.

Potrzebny jest nauczyciel na czas wakacji, z konwersacją niemiecką. Wiadomość: Erywańska № 5, m. 1, pomiędzy godziną 9 a 10 rano. 10823

Student uniwersytetu szuka korepetycji w Warszawie lub na wsi. Ma dobre rekomendacje. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera: A. B. C. 17. 10813

Student uniwersytetu życzy sobie dawać lekcje w Warszawie podczas wakacji. Adres: ulica Złota № 37, m. 10. Zostać można rano do godziny 12. 1482

Posady i prace.

Lokaja z dobrymi świadectwami, posiadającego język francuski lub angielski, poszukuje się. Zgłosić się może do hotelu Brühlowskiego pod № 19, z rana od godziny 9 do 10. 1480

Wdowa w średnim wieku poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na letniem mieszkaniu, do nie bardzo ciężkiej pracy. Ul. Pańska № 90, mieszkania 3. 1481

Francuzka z Lyonu, dopiero co przybyła, pragnie miejsce panny służącej, krawcowej lub bony. Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor nauczycielski. Dąbrowska. 10865

Zaraz poszukuje zarządu majątku lub domu, z kancją. Wiadomość: Złota № 60, Miłkowski. 10844

Polka przybyła z Torunia, poszukuje miejsca bony. Bliższa wiadomość w magazynie pani Kurdelskiej, róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej. 10866

Młody człowiek, kawaler, dokładnie obznajmiony z gospodarstwem rolnem, poszukuje zajęcia. Łaskawi adresanci raczą składać swoje adresy w kantorze niniejszego pisma pod lit. W. J. 27. 10850

Kasjerka z kancją 1,500—2,000 rubli w tygodniu potrzebna jest do sklepu. Oferty uprasza się składać: poste-restante M. O. № 6. Warszawa. 10811

Rządca dóbr, żonaty, z praktyką dwudziestokilkuletnią, w większych wzorowych gospodarstwach, poszukuje posady. Wiadomość w zajeździe Płockim na Podwalu u rzadcy. 10769

Potrzebny zaraz chłopiec do sklepu wódek. Wspólna i Krucza 19. 1488

Uczeń do handlu potrzebny jest. Wiadomość w składzie materiałów meblowych i dywanów W. Ocetkiewicza, Wierzbowa № 6, hotel Angielski. 1484

Mężczyzna młody, lub w średnim wieku, kawaler, z dobrymi świadectwami, obznajmiony z buchalterją, znający język niemiecki, polski i ruski, może znaleźć miejsce w kantorze, za złożeniem kancji, lub odpowiednią piśmienną gwarancją. Wiadomość w kantorze przedsiębiorstwa robót asfaltowych, Królewska № 42. 10854

Rs. 50 otrzyma ten, kto wyszuka odpowiednią posadę od 1 Października r. b. lub zaraz, dla buchaltera samodzielnego, katolika, pracującego lat 10 w jednym z większych interesów w Warszawie, znającego języki: rosyjski, polski i niemiecki i mającego jaknajlepsze referencje. Oferty proszę składać w administracji Kurjera pod literami N. M. 18. 10807

Jeżeliby ktoś z udających się zagranicę dla podróży, albo kuracji, życzył sobie towarzyski dobrze wychowanej, mówiącej płynnie językiem niemieckim, francuskim i włoskim, która już wiele podróżowała, to raczy zgłosić się po bliższe szczegóły do księgarni W. Gebethnera i Wolfa, róg Czystej i Krak.-Przedmieścia. 10853

Panny podręczne i do nauki potrzebne są do sukien. Pańska 10, mieszk. 5. 10839

Potrzebny jest uczeń do księgarni. Marszałkowska 109. 10832

Uczeń potrzebny do tapicera. Ul. Marszałkowska 145. 10831

Maszynista czyli montier, obznajmiony z rozmaitym konstrukcją maszyn, poszukuje zajęcia lub na stałe posady. Nalewki № 12 i 14, stróż wskaże. 10836

Potrzebny do gospodarstwa oficjalista. Wiadomość: Mokotowska № 10/50, m. 3. 10847

Potrzebny jest uczeń do cukierni. Wiadomość: Nowy-Swiat № 33. 10847

Potrzebna panna do maszyny i podręczna do krawiecczyny. Ulica Bednarska № 23 domu, mieszkania 28. 10830

Zdolny agent pragnie pracować jako subiekt w handlu galanterijnym, żelaznym, meblowym i t. p., tu lub w Moskwie. Łaskawe oferty „Marowi,” przyjmuje administracja Kurjera. 10803

Kupno i sprzedaż.

Fortepian zagraniczny za rs. 300, zegar brązowy, figury gipsowe, dywanik, do sprzedania. Senatorska 35, mieszkania 30, od 2 do 5, stróż wskaże. 10726

Fortepian fabryki Kralla i Seidlera, stary, ale w doskonałym stanie, do sprzedania za rs. 130. Wiadomość: Elektoralna 43, mieszkania 11, stróż wskaże. 10725

Meble salonne czarne i orzechowe, umebłowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokoiów do sprzedania. Chmielna № 22/28, w bramie 1-e piętro, mieszkania 3 idąc od Brackiej 3-ci dom. 10191

Para koni powozowych, gniadych i karetki dwuosobowa używana, z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania. Miodowa № 15. Wiadomość w biurze właściciela domu. 1424

Wschód. Dywany najróżnorodniejsze od 90 kop., serwety, chodniki, hafty, jedwabie, najtaniej bo nie w sklepie. Mazowiecka 16, w podwórzu. Z. Kiltynowicz. 766

Meble salonowe, czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 5-u pokoiów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielej 32 nowy, w oficynie na dole, mieszkanie 9, czwarto idąc od rogu Marszałkowskiej. 10307

Maszyna Singera pedałow, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania za niską cenę. Obejrzyć można pod № 64 Aleje Jerozolimskie, w dystrybucji. 10673

Meble utrechttem kryte, prawie nowe, do sprzedania. Aleja Jerozolimska 70, m. 3.

Chcę sprzedać meble i różne sprzęty domowe, między innymi wymieniam: biurko czarne gruszkowe, rzeźbione, parawan wielki mahoniowy (antyk), kolumny z wazonami marmurowe, żerandol, portjery, franki, garnitur fajansowy na 12 osób i t. d. Jerozolimska 64, mieszkanie 2. 10672

Meble czarne do salonu bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielej 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkanie 4, idąc do komory. 10704

Meble, urządzenie 8-u pokoiów, garnitury: czarne i orzechowe, tualeta, fantazyjne krzesła, łóżka, umywalka, szafy, biblioteka, lustro, franki, trema, żyrandol, dywany ozdobne z jadalnego pokoju, oraz inne meble do sprzedania. Marszałkowska 41/111, pomiędzy Złotą i Chmielej, w bramie, 1-e piętro, mieszkanie 16. 10706

Garnitur mebli, lustra, garniturek fantazyjnych, krzesła, łóżka, szafy, szafki, umywalka, kredens, biurko damskie, meble, kandlabry, szeslong, otomana. Ulica Zielna 11/19, mieszkanie 4. 10443

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania: biurowa, garderoba damska, sofa, taborec, biurko, meble, duża klatka ozdobna, pięć pięknych oleodruków, lustro, pięć par portjer z kretonu francuskiego, dwie kapy angielskie do łóżek i kwiaty. Zielna 39, mieszkanie 9. 10511

Krów 60 do wyboru. Wiadomość: ul. Dziwka 36, mieszkanie 10. 10623

Do sprzedania ogier 3-letni, maści ciemno-szpak, może być użyty pod wierzch lub do zaprzęgu. Ulica Piękna 62, mieszkanie 3. 10614

Mahoniowy garnitur utrechttem zielonym kryty, w dobrym stanie, za niską cenę jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ustróża: Włodzimierska 19. 10627

Z powodu zmiany lokalu, jest do sprzedania garnitur mebli mahoniowy, bordo kryty. Nowy-Swiat 16, m. 4. 10716

Bardzo tanio do sprzedania pojedynka szaraban, z zaprzęgiem, za rs. 90. Pańska 44 nowy, (26), mieszkanie 3. 10739

Sofa do sprzedania. Chmielej 33 nowy, mieszkanie 10. Obejrzyć można od 10 do 1-ej po południu. 10762

Folki stojące, do książek, konsola mahoniowa. Chmielej 36, w czytelni. 10770

Rubli 45. Mebli garnitur pilno sprzedaje. Nowy-Swiat 16, u tapicera. 10781

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechttem kryty, otomana, szeslong i 2 cale kryte garnitury. Mokotowska 59 i 60 Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 10809

Do sprzedania pies mops rasowy. Aleksandra 6, mieszkanie 14. 10841

Z powodu wyjazdu meble, lustro, do sprzedania. Ulica Hoża 30, m. 16. 10838

Fortepian fabryki Kralla, do sprzedania. Nowy-Swiat 31, mieszkanie 3. 10810

Masy dwie ogniotrwałe do sprzedania. Wiadomość w szynku zaraz za rogatką Mokotowską. 10816

Z powodu wyjazdu są zaraz do sprzedania meble oraz różne sprzęty. Chmielej 62, mieszkanie 31, stróż wskaże. 10826

Do sprzedania: powóz w używalnym stanie, wraz z uprzążą; szafa dębowa, rozbierana do sukien; 2 kandelabry i 2 obrazy (oleodruki), w czarnych ramach. Wiadomość w sklepie Kosinińskiego i S-ki, ulica Marszałkowska 78. 10721

Fortepian fabr. wiedeńskiej, w zupełnie dobrym stanie, za rs. 250; dolman zagrany, nie używany, modny, za rs. 22. Hoża 68, mieszkanie 9. 10845

Masło z Trębek, śmietankowe funt kop. 35, w sklepie pod firmą „Emilji” Marszałkowska 148, czwarto dom od Saskiego ogrodu. 10843

Meble do sprzedania z salonu palisandrowe, rzeźbione, atlasem kryte, ozdobne lustro złożone, z konsolami; z gabinetu orzechowe, utrechttem kryte, biblioteka z książkami prawa ruskiego 160 sztuk, ładnie oprawionych; buduar atlasem kryty i para łóżek, młodych ogierów. Aleja Róż 8, mieszkanie 1. 10837

Kupuje pianina i fortepiany używane. Ulica Sienna 13 nowy, m. 3. 10799

Meble po zwinieciu magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabebec. Świętokrzyska 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Swiatu.

Buldogi, szczeniaki 5-miesięczne są do sprzedania. Szeroki-Dunaj 7, m. 11.

Z powodu wyjazdu do sprzedania za przystępną cenę: lustro, lampy, mebelki i inne rzeczy. Nowogrodzka 9, m. 23. 10856

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego. Skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Swiat 38. 1

Magle do sprzedania. Ulica Włodzimierska 16. 9865

Sklep galanterijny z dystrybucją na dogodnych warunkach jest zaraz do sprzedania. Ulica Marszałkowska 143. 10312

Dom z powodu wyjazdu na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. Do kupna potrzeba 2,000 rubli. Wiadomość: Leszno 33. Dystrybucja. 10367

Sklep wiktualów do sprzedania zaraz, do brzo procentujący. Nowo-Wielka 12.

Do sprzedania sklep spożywczy narożny wraz z dystrybucją z powodu zmiany interesu od św. Jana. Wiadomość w kiosku: Senatorska, róg Kozięj. 10573

Sklep dystrybucyjno-galanterijny z perfumeryj, materiałami piśmiennymi i t. p., w dobrym punkcie, klientela wyrobiona, komorne tanie, wskutek zmiany interesu tanio do nabycia. Wiadomość: kiosk, róg Brackiej i Chmielej. 10602

Do sprzedania piękna rezydencja po dżarcelowanym majątku, o 20 pokojach, a podzielona na cztery mieszkania, z dobrym rozkładem, w pośród parku 9-morgowego i ogrodu, pod całym domem piwnice, lodownia, oranżeria, wszystkie budynki gosp. murowane, przytem 60 morgów ziemi ornej i 20 morgów łąki irygowanej, w parku duży staw zarybiony na małej rzeczce i cztery sadzawki. Od dr. żel. Wiedeńskiej wiorst 18 szosą, poczta i kościół w mieście. Blizsza wiadomość u B. Kołdowskiego w Piotrkowie. 1348

Sklep galanterijno-norymberski egzystujący lat 9, z powodu zmiany interesu do odstąpienia każdego czasu, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość na miejscu. Elektoralna 8. 10053

Folwark, jedna stacja od Warszawy, do sprzedania, 9 wólk, w tem 3 łąki, 2 lasy, reszta grunt orny w kulturze. Budynki dobre, inwentarz kompletny. Wiadomość: Bednarska 21, mieszkanie 6. 10552

Rs. 15,000 do umieszczenia na dom w śródmieściu miasta, na 1-ą hypotekę po tow. kred. Wiadomość: ulica Marszałkowska 147, mieszkanie 21, od 11 do 6. 10568

Skład węgla od lat dawnych egzystujący, do wynajęcia zaraz. Furmańska 16. 1421

Urząd powiatu Opatowskiego, Konstantego Platy w Opatowie, jest do przejęcia opis kilkunastu dzierżaw do wzięcia, oraz około 80 majątków do sprzedaży, położonych przeważnie w ziemi Sandomierskiej i w powiatach: Radomskim, Rzeckim i Opatowskim. 10127

Sumy hypoteczne: 12,000, 2,400, 3,000, 2,880, do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość: Marszałkowska 119, druga brama, mieszkanie 5, do 10 rano, od 5-6 po południu. 10563

Rs. 10,000 do ulokowania na domu, na pierwszy numer po pożyczce Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość w kancelarii reagenta okręgowego Masłowskiego.

Do wypożyczenia: 6,000, 10,000, 15,000 rubli, lub razem 31,000, na dobry numer hypoteki domów, wyłącznie miasta Warszawy, na siedem procent. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście 57 nowy.—Pociejko.

Dzierżawa majątku, na bardzo korzystnych warunkach z lat 16, przy dr. żel. Bydgoskiej, jest zaraz do wzięcia. Wiadomość: Ogrodowa 28, m. 11, dom Chlebowskiego, od godz. 3 do 6-ej. 10822

Rs. 10 do 12 tysięcy, na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie na 7%, majątku ziemskiego w gubernji Kieleckiej, na spłacenie takież sumy. Wiadomość: Wileza 6, mieszkanie 8, od 12 do 4 w dniu 3 i 4 t. m.

Potrzebny jest wspólny, z kapitałem około 1,000 rs. do założenia cukierni, niekonieczne cukiernik, może być jakiegokolwiek fachu; tamże jest do sprzedania mniejsza cukiernia. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 1479

Nieruchomość wartująca rs. 35,000, do sprzedania za 16,000 rubli. Nowy-Swiat 17, 2-e piętro od frontu. 10857

Restauracja egzystująca od lat kilkunastu, w dobrym punkcie, jest do sprzedania z powodu interesów familijnych, kontrakt lokalu 3-letni, komorne tanie. Wiadomość na miejscu: ul. Czerniakowska 28.

Wypożyczyć 5,800 rs. członkowi pojedynczemu, ze stanowiskiem, lub temu, który skończył uniwersytet a znajduje się w potrzebie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego do dnia 7 Lipca J. K.

Z powodów bardzo ważnych jest do sprzedania sklep spożywczy z dystrybucją, materiałami piśmiennymi, w bardzo dobrym punkcie, egzystuje od lat 5-u, nikomu nie sprzedawany, do kupna potrzeba rs. 800. Wiadomość w kiosku przy Koperniku. 10855

Stajnia i wozownia drewniane, do sprzedania za bardzo niską cenę. Twarda 47, u rzadcy domu, od 5-7 po południu. 10852

Do sprzedania skład węgla i 5 krów, za przystępną cenę. Aleje Jerozolimskie 35, stróż wskaże. 10808

Ogród fruktowy czyli frukta, do wydzierżawienia. Leszno 70, u rzadcy. 10818

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Kościelna 16 (16) 12. 10801

Przedsiębiorca do korzystnego interesu, posiadający niewielki kapitał w gotowiznie, zechce się zgłosić: Mazowiecka 1, mieszkanie 5. 10805

Rs. 9,000 potrzeba na spłatę. Dom duży, Kiosk, Zielony plac. 10806

Sklep wiktualów przy ulicy Bednarskiej 21, jest do odstąpienia. 10821

Folwark wólk 7, pod miastem fabrycznym, do sprzedania lub dzierżawy, do nabycia potrzeba 6,000 rs., do dzierżawy 3,000 rs. Wiadomość: hotel Polski 8. 10825

Lokale.

Ktoby z pp. obywateli ziemskich, w okolicy leśnej, blisko kolei, zechciał odstąpić jeden lub dwa pokoje, na parę miesięcy letnich, dla małżeństwa bezdzietnego, z całodziennym życiem, za umówioną opłatą, raczy przesłać wiadomość pod adresem: „Stan. Lenartowicz, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 2.” 10503

Mokotowska 58, w blizkości placu św. Aleksandra, 5 pokoiów, 2 przedpokoje, pasaż i kuchnia. 10358

6 pokoiów, 4 pokoje i 2 pokoje, ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia od św. Jana. Wspólna 42, przy Marszałkowskiej.

Z nieprzewidzianych okoliczności czterypokojowy, przedpokój, kuchnia za rs. 360 rocznie. Nowy-Swiat 54. 10596

Pokoik przy familji, dla przywoitej kobiety, z całodziennym utrzymaniem, za rs. 20. Czysza 6, m. 24. 10601

Sklep do wynajęcia od 1 Lipca 1886 r., sw domu przy ulicy Niecałej 3, drugi dom od Wierzbowej. Wiadomość co do ceny i warunków, u właściciela. 10585

Pokój kawalerski, umeblowany, usługa, samowar. Jerozolimska 54, mieszkanie 7, dom Istomina. 10577

Pokój z meblami, przedpokój wspólny, wejście frontowe. Salonik frontowy, z alkową, przedpokojem oddzielnym, wejściem frontowym, do najeścia każdego czasu. Wiadomość u stróża. Mokotowska 16. 10397

Zaraz do wynajęcia, Leszno, 18, pokój umeblowany, za 16 rubli miesięcznie, skład za 200 rubli rocznie. 10378

Pokój jest do wynajęcia z meblami. Ulica Królewska 23, mieszkanie 11. 10516

W Mrozach st. dr. Terespolskiej jest jeszcze kilka letnich mieszkań do wynajęcia. Wiadomość w bufcie na tejże stacji.

Od 8-go Lipca, 1-e piętro, balkon, 6 pokoiów, pokój dla służby, przedpokój, kuchnia, ze zlewem; sklep z mieszkaniami za 400 rs. rocznie. Chmielej 12, 3-ci dom od Nowego-Swiatu. 10105

Sklep z entresolą i suteryną, oraz suteryna oddzielną do wynajęcia od 1-go Lipca. Senatorska 29, stróż wskaże. 10562

Letnie mieszkanie do wynajęcia w blizkości Płudów rs. 80 z polowaniem. Wiadomość: Marszałkowska 82, w czytelni. 10844a

Tanio! Bo 180 rs. rocznie, do wynajęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra wspólna, wodociąg, zlew, na 3 piętrze, od 8 Lipca. Mieszkanie ciche, spokojne, okna na południe, widok na ogródek. Wiadomość: Złota 89, u właścicieli domu. 10797

Praga, ulica Wołowa 243a, 5 pokoiów, przedpokój, 1-e piętro, z balkonem, niedaleko kolei konnej, w pięknym położeniu, do wynajęcia zaraz, bardzo tanio; są również stajnie i wozownie. 10800

W każdym czasie do wynajęcia 6 pokoiów umeblowanych, pojedynczo, lub po 2 i 3 razem z oddzielnym korytarzem, z kuchnią, zlewem, wodociąg, usługa, samowar. Nowy-Swiat 40-36 nowy. Chambres-garnies. 10828

W każdym czasie za rs. 180, dwa duże, suche i ciepłe pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewem, na 1-m piętrze, na żądanie z ogrodem. Prosta (12) 36, u właściciela.

Zaraz do najeścia jeden osobny pokój, dla przywoitej osoby. Wiejska 18, stróż wskaże. Tamże wiad. o letnim mieszkaniu, z wszelkimi wygodami, na wsi, we dworze, pod Pruszkowem. 10840

Zaraz są do wynajęcia dwa pokoje, może być każdy osobno, z meblami, usługa, na żądanie z życiem. Marszałkowska 37, mieszkanie 6. 10867

Zaraz do wynajęcia pojedyncze pokoje od rs. 6 do 12. Leszno 18. 10863

Pokój z oddzielnym wejściem, na 2-m piętrze (będzie odnowiony) zaraz do wynajęcia za rs. 8 miesięcznie. Może być i usługa za dopłatą. Plac św. Aleksandra 12.

Letnie mieszkanie w Skierniewicach, w cielistym parku na 1 wodę; wskaże na miejscu szwajcar klasy I-ej. 10861

Przy ulicy Szkolnej 4, na parterze, 5 pokoiów, przedpokój, passage, kuchnia i spiżarnia, wodociąg, zlew i gaz. 1486

Przy ulicy Jasnej pod 3, do wynajęcia na parterze: 7 pokoiów, przedpokój i kuchnia, w całości lub do podziału; na 1 piętrze 4 pokoje i kuchnia. 1485

1-sze piętro: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wygodna, zlew, wodociąg, do najeścia każdego czasu. Ciepła 2a, mieszkanie 11. 1483

Pokój o dwóch oknach, umeblowany, z alkową i przedpokojem, za rs. 10 miesięcznie. Aleja Jerozolimska 58 nowy, stróż wskaże. 10827

Zaraz tanio do najeścia 2 pokoje umeblowane. Miodowa 12, mieszkanie 17. 10833

2 pokoje, alkowa, przedpokój, kuchnia i wygodna za rs. 180. Nowolipie 2. 10798

Pokój obszerny, suchy, na 2-m piętrze, do najeścia zaraz z meblami, fortepianem i usługą lub bez. Mazowiecka 1, m. 5. 10804

Apartment z 7 i 6 pokoiów, 3, 2 i 1 pokoje, ze wszelkimi terazniejszymi wymaganiami; 2 sklepy na różne procedury. Ulica Chmielej od Marszałk. ku komorze 47.

Leszno 70. W ogrodzie mieszkania tanie, 3 lub 4 pokoje, na świeżem powietrzu, może być na lato i zimą. Od frontu: 4, 3, 2 i 1 pokój dla pojedynczych osób, przy stacji tramwajów. Wozownie, stajnie duże i małe: na konie, krowy. Piwnica i lodownia duża na skład wina, wódki etc., 3 suteryny dla fabrykanta, u rzadcy. 10819

Doniesienia rozmaite.

Pocztowe śledzie świeże, bardzo dobre, otrzymał i poleca handel śledzi L. Goldknopf, Skórzanna 983/4, Bazar. 10621

Pan, który przed tygodniem był dwa razy w kantorze Jankowskiego o kupno willi, zechce się jeszcze raz pofatygować do kantoru, Marszałkowska 130. 10758

Losy loteryjne w subkolektę, ze złożeniem kaucji, wykupem etc. na bardzo korzystnych warunkach, przyjmuje kolektorka. Złota 5, mieszkanie 3. 10753

Parzytkim sposobem pranie koronek tanio. Senatorska 10-29, prawa oficyna. 8871

Lombardowe kwity kupuje. Ulica Aleksandra 20, mieszkanie 22. 9979

Do Krynicy. Mężatka młoda poszukuje starszego towarzysza na wspólny koszt w d. 1 Sierpnia. Adres i godzinę zostawić w Kurjerze dla „Krynicy.” 10557

Pianina do wynajęcia na letnie mieszkanie, na b. dogodnych warunkach, po cenach umiarkowanych. K. Fritsche, Świętokrzyska 29. 10849

Kwit lombardowy 12486 zaginął, proszę zwrócić na ul. Widok 17, lombard. 1487

Ukuszerki pokój z osobnym wejściem dla osób spodziewających się słabości lub będących na kuracji. Elektoralna 10. 10864

Mamka wiejska ze świeżym pokarmem. — Tamka 21. 10812

Mamka młoda, zdrowa, ze świeżym pokarmem i bez długu, potrzebną jest na ulicę Chmielej 38, mieszkanie 5. 10858

Zaginiony kontrakt na roboty gazowe, zawarty między podpisanym a dr. Liebkind-Lubodzieckim unieważnia się. Paweł Miłobędzki. 10817

Zaginęła portmonetka niebieska porcelanowa w dniu wianków, na moście. Kto ją odniesie na Smolną 25, mieszkanie 3, otrzyma znaczną nagrodę. 10835

Numer 30236 kasy zaliczkowej zaginął. 10814

Dnia 29 Czerwca stracona została bransoletka srebrna. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową. Ulica Żurawia 29, mieszkanie 2. 10702

W niedzielę dnia 27 b. m., wychodząc z kościoła Świętokrzyskiego lub w drodze na ul. Mazowiecką, została zgubiona portmonetka, z pamiątkowymi złotem i piędzmi. Łaskawy znalazca odeszle zgubę do mieszkania doktora, Mazowiecka 6, 2-e p. od frontu. 10727

Mops przybłąkał się; za udowodnieniem odebrać można: Chłodna 24, u stróża.

Wczoraj t. j. w niedzielę około 9 wieczorem wracając dorożką z Botanicznego ogrodu przez ulicę Koszykową, Kruczą, na Nowogrodzką została zgubiona parasolka czarna jedwabna, z podszewką i koronką. Uczciwy znalazca zechce odnieść na ulicę Nowogrodzką 25, m. 41, za nagrodą rs. 1.

Wczoraj skradzionym został kwit lombardowy na rs. 200 Rozalii Garbarskiej, aksamitną szubę, złote kolczyki, oprócz innych rzeczy. Ktoby miał wiadomość, niech raczy dać znać: Pawia 14, mieszkanie 4. 10851